Nr 91. Kraków 19 Kwietnia — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
„ we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biòro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 kwietnia.

Wniosek i w skutek niego zapadła uchwała na posiedzeniu z 2go b. m. Rady miasta Krakowa, była powodem najróżnorodniejszych tłomaczeń, domysłów i napadów. Mniemaliśmy, że każdy od uprzedzeń wolny, z łatwością zda sobie sprawę z właściwego znaczenia tej uchwały i rzeczywistej jej doniosłości. Gdy atoli stało się inaczej, nie wchodzimy z jakich powodów, wypada nam kilku słowami wypowiedzieć, jak my ją rozumiemy.

Rzeczony wniosek wywołany został artykułem 9 projektu ustawy o nowej organizacyi władz administracyjnych, orzekającym że „dla ułatwienia biegu czynności, mogą wyjątkowo po za obrębem siedziby Namiestnictwa naznaczani być stale urzędnicy z poleceniem załatwiania czynności Namiestnictwa i w imieniu Namiestnika; szczególnie zaś do rozstrzygania administracyjnie w drugiej instancyi, czuwania nad organami podwładnemi, albo reprezentowania rządu wobec reprezentacyi krajowej; oraz, że bliższe postanowienia wydawane będą na każdy przypadek w drodze rozporządzenia.“ Gdy nadto Kraków, jako miasto mające to szczególne stanowisko i zadanie, był w motywach do ustawy wyrażony, Rada miasta przyjmując wniosek, uznała, że takowe „ułatwienie biegu czynności“ byłoby interesom Krakowa odpowiednie. Ani mniej ani więcej.

Że sąd o interesie miasta do Rady miasta należy, to przecież zdaje się wątpliwości nie ulegać, bo inaczej na cóżby się zdały statuta i reprezentacye miast, gdyby o ich interesie, kto inny miał wyrokować. Sejm orzeka o interesach krajowych, Rady o interesach miejskich. Rada miasta Krakowa uznaniem tem ani pomijała Sejmu, ani stawała w sprzeczności z uchwałą sejmową znoszącą dawniejszą komisyę namiestniczą w imieniu jedności administracyjnej. Nie żądała bowiem wcale ani wznowienia takowej komisyi, ani żadnego choćby najmniejszego administracyjnego podziału w Galicyi; wobec tylko czysto rządowego administracyjnego projektu oświadczała, że takowe uproszczenie biegu czynności, umieszczenie w Krakowie takiego namiestniczego delegata, któregoby władza w imie namiestnika na kilka okolicznych powiatów się rozciągała, byłoby dla interesów Krakowa korzystnem. Wszak delegat ten w imieniu Namiestnika i według instrukcyj jego działający, nie przerywał jedności administracyjnej całego kraju, choćby nawet w niektórych gałęziach sobie powierzonych i w drugiej rozstrzygał instancyi. Rada miasta uchwalając, aby uznanie to ministrowi przedłożyć, jako zgodne z interesem Krakowa, nie mogła myśleć, aby rozszerzenie takie władzy administracyjnej w Krakowie miało przynieść uszczerbek interesom kraju całego; aby interes kraju wymagał utrzymania miasta naszego w bezwzględnem położeniu miasta powiatowego, bez żadnej ulgi, bez żadnego wynagrodzenia za tyle strat poniesionych, zgoła na drodze do zupełnego upadku.

Prawie równocześnie, gdy wniosek przyjmowała Rada miejska i zapadała jej uchwała dotąd nie wykonana, Rada państwa przyjęła projekt ów administracyjny i zamieniła go w ustawę. O rozprawach, jakie się z tego powodu w Izbie Niższej toczyły, wiedzieć nie mogła Rada miasta, a zapominać o tem nie trzeba, ważna to bardzo w tej sprawie okoliczność. Zmienia ona bowiem stanowisko Rady naszem zdaniem.

Delegacya nasza w Izbie Niższej do owego art. 9 ustawy postawiła poprawkę, aby delegacye o jakich w nim mowa, tylko za zezwoleniem sejmów krajowych naznaczone być mogły. Poprawka nie została wprawdzie przyjętą, ale minister oświadczył. że warunek ten sam z siebie ma się rozumieć, że sejmy krajowe orzekać winny o stosowności i potrzebie takowych delegacyj. O słuszności poprawki przez delegacyę naszą postawionej, każdy jest przekonany, Rada więc miasta Krakowa ma wskazaną sobie drogę, którą pójść jej wypada, aby osiągnąć to rozszerzenie władzy administracyjnej, które za odpowiednie interesom miasta uznała.

Takie jest zdaniem naszem właściwe znaczenie i rzeczywista doniosłość uchwały Rady miasta Krakowa z 2go b. m.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 16 kwietnia.

+ (*Rada edukacyjna i konsystorz metropolitalny lwowski*). Walka religijna między kościołem co tak dopełnia rzetelną ideę państwa a stronnictwami, które nie zdoławszy cywilizacyjną i socyalną bronią narzucić społeczeństwu antireligijnych dążności, drapują się w płaszcz téj idei państwa, acz w jego fałdach kryją teorema jak gdyby stworzone na jéj podkopanie, walka taka, gdy jeszcze chuczy burzą parlamentarną, ma tylko znaczenie polityczne nader szkodliwe dla państwa pośrednio tylko dotyczące społeczeństwa. Ale po burzy i błyskawicach następuje większe jeszcze zniszczenie sprowadzająca ulewa, kiedy ta walka przechodzi w samo łono społeczeństwa, kiedy zalewa całą niwę socyalną antagonizmem dwóch potęg, które prosty instynkt ludu tak blisko obok siebie stawia religii i władzy, czyli kościoła i państwa.

Są to nieuchronne, zdaje się następstwa, których oczekiwać musimy po owych błyskawicach i grzmotach burzy parlamentarnéj 21 marca. Nie dziwię się przeto, że nas strachem przejmuje każda choćby drobna chmurka co od téj strony się ukazuje, bo to już nie burza, co acz gromy miota, odświeża powietrze elektrycznością krzyżujących się idei złych i dobrych, lecz to gradobicie co nietknięte łany naszego ludu zniszczyć może. Za taką chmurkę uważać musimy świeżą scysyą między Radą edukacyjną a konsystorzem metropolitalnem lwowskim.

Gdyby w tak ważnéj sprawie ciasnym utylitaryzmem można się kierować, gdybyśmy mieli to zapewnienie, że ona odosobnioną, pewniebyśmy przyklasnęli takiemu łatwemu zwycięstwu instytucyi narodowéj, za jaką uważamy Radę edukacyjną nad wpływami co przeważnie zgubny antagonizm plemienny szerzyły i przez to właśnie dawały tak wątpliwą gwarancyą, że mogą strzedz religijnéj podstawy, przeciwnie często poświęcały ją dla celów politycznych, jakiéj wartości wiadomo wszystkim.

Lecz tego rodzaju brudy pragnęlibyśmy w domu wyprać, a wszystkie Sto-Jurskie matactwa uważać musimy za domowe brudy, domowe narodowe, bo wszczęły się w łonie Rusi, domowe religijnie, bo szerzyły się w łonie kościoła katolickiego. Lecz przez fatalną kombinacyą, jaka w skutek walki Reichsratowéj przeciw kościołowi się tu wyrodziła strzedz się należy, ażebyśmy nie zapoznali i nie opuścili naszego stanowiska i nie dozwolili wrzekomo wcisnąć się tym, na to nasze stanowisko, którzy na nie tak często się zrywali. Zawsześmy w kwestyi ruskiéj najwięcéj się obawiali ograniczeń z naszéj strony, któreby przeciwnikom dawały nieco podstawy, choćby do fałszywéj aureoli prześladowania. Dziś w kwestyi religijnéj pamiętajmy, żebyśmy mogli dobrowolnie przerzucić na ich szalę niesłychanéj wagi potęgę, budzący się do obrony cały kościół w Austryi. Czy wpływ antagonizmu ustanie przez zbyt pospieszne zastąpienie nadzoru konsystorza ruskiego politycznym nadzorem, zbyt pospieszne powiadamy, bo zapadłe przed sankcyą nadaną ustawie szkolnéj, a która gdy będzie obowiązującą z nas zdejmie odpowiedzialność; czy przeciwnie temu duchowi antagonizmowi nie przybędzie potęga agitacyi, dziś wyłącznie zwrócona przeciw nam, kiedy jutro musiałyby iść przeciw liberałom wiedeńskim. Niech nasza Rada edukacyjna nie służy liberałom wiedeńskim za ręce wydobywające kasztany z ognia, bo to ręce dla nas nader szacowne i mogące tyle użytecznego dopełnić. To jedna strona téj scysyi tyle niebezpieczna i bolesna, jest druga bardziéj niepokojąca. Czy to nie jest chmurka zapowiadająca następne; czy wystąpienie konsystorza metropolitalnego nie wyprzedza tylko wystąpień innych biskupów bardzo zresztą naturalnych. Tu już nie byłoby wymówki usunięcia szkodliwego i antagonizm szerzącego wpływu Sto-Jurców, gdyby z równym pośpiechem na nie odpowiedziano bez przymusu z góry, a tem przymusem może być dopiero sankcya ustawy szkolnéj. Za drogo by było, gdybyśmy mieli tym kosztem okupić posiadanie instytucyi narodowéj ku kierownictwu oświaty, iżby u nas najpierw miała stoczyć się religijna walka, i walka wobec tego prostego ludu i nie z góry zarządzona, ale przez nas samych prowadzona. Jak nie chcemy przypuszczać, aby wystąpienie konsystorza metropolitalnego było zapowiedzią podobnego wystąpienia innych konsystorzów, tak na chwilę nie przypuszczamy, aby na nie tak pospiesznie i dobrowolnie odpowiedziała Rada edukacyjna. Jedna i druga strona powstrzyma się przed szatą niewinności religijnéj jaką przyodziany nasz lud prosty, przed odpowiedzialnością przeniesienia zgubnéj walki na to szerokie pole. Uczucie religijne i narodowe, zarówno jak i polityczny instynkt niedozwalający się nam identyfikować z lewicą Reichsratowską, odtrąca to przypuszczenie.

Paryż 14 kwietnia.

δ. Onegdajszy *Monitor* dał raport ministra Pinard o wpisie do gwardyi ruchomej. Zaświadcza on, iż wpis odbył się wszędzie w porządku i z patryotyzmem i że wyjątek stanowiły tylko trzy miasta narażone na wpływ fakcyjny. W chwili, kiedy organa prusko-rosyjskie prawią o możebnej rewolucyi we Francyi, ogłoszenie raportu było potrzebnem. Układają się trudności dotyczące kompanij wolnych strzelców, które chciałyby nienależeć do kadr gwardyi ruchomej. Dzisiejszy *Constitutionnel* przypomina im, że położenie kraju jest niebezpieczne, że wymaga wielkiego uzbrojenia i że w takim razie rezerwowe kompanie nie powinny się usuwać od ogólnego organizmu. *Monitor Armii* dał rozkład gwardzistów ruchomych należących do 3go t. j. nadreńskiego korpusu; liczą oni 83,000 ludzi. *Liberté* doniosła, że w chęci uwolnienia się od służby wojskowej młodzież francuska stara się o naturalizacyą Stanów Zjednoczonych. Jen. Dix, ambasador, temu najwyraźniej zaprzeczył.

Po licznych i długich rozmowach, duński minister wojny opuścił Paryż i udał się nie do Londynu, jak zapowiadano, lecz wprost do Kopenhagi. Podobny odjazd nie jest bez znaczenia, dowodzi bowiem, że przyjazd ministra miał cel aktualny i polityczny.

Dnia 27go t. m. zbierze się parlament celny w Niemczech. Mówią powszechnie, że rząd francuski będzie miał nań pilne oko, nie myśli bowiem dać się Prusom dalej rozszerzać.

Nie jest jeszcze zupełnie pewnem, czy p. Bure zostanie posłany na konsula do Warszawy, z przyczyny, że po wcieleniu Królestwa Polskiego do Rosyi, wypada Francyi utrzymać *status quo* w służbie wschodnio-północnych konsulatów. Z tego to względu konsulat w Peszcie nie został zamieniony na jeneralny. Być więc może, że p. Bure, który prosił o konsulat w Warszawie, nie otrzyma go. Przy tej sposobności prostuję moje zaonegdajsze podanie. P. Bure nie jest wice-konsulem na Wschodzie, lecz urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych.

W tych dniach rzeczy tak stały, że, jak się spotkało dwóch Francuzów, słyszało się zawsze pytanie: czy pokój czy wojna? *Journal des Débats* wyznaje, że podobieństwo wojny nie przemaga i to z trzech przyczyn, które jednak niedokładnie wykłada. Wystawia on za wojennych, stronników przymierza z Austryą, a za pokojowych, stronników przymierza z Prusami. Tak mówią w Berlinie a nie we Francyi. Przypuściwszy, że istnieje myśl wyłącznego przymierza z Prusami, co nie jest, przymierze to, w dążeniu francuskiem, ma także cel wojenny, tylko obrócony przeciw Rosyi; ale Prusy nie chcą zrozumieć europejskiej potrzeby, a przynajmniej rozumieją ją po swojemu. Mówią one do Francyi: zachowaj nam co mamy, daj zabrać resztę Niemiec, a sama bierz Belgią, a jeżeli wystąpisz przeciw Rosyi, my pozostaniemy neutralnemi. Za tem są pp. Rouher i de la Valette. Cesarz nie chce tej kombinacyi uważając ją za podstępną. Zabór Belgii wywołałby wojnę z Anglią, która obaliła pierwsze Cesarstwo i w toku tej wojny Prusy mogłyby stanąć po stronie przeciwnej.

Cesarz, jak utrzymują, nie chce Belgii, a w razie wojny z Rosyą, na neutralności Prus poprzestać nie może, hr. Bismark bowiem nie przychyla się do głównego a niezbędnego warunku: rozbrojenia Prus. Ustępstwa ofiarowane w tym przedmiocie przez hr. Bismarka są, jak dotąd, zupełnie zawodne. Obecnie Prusy trzymają w stanie wojennym swe twierdze nadreńskie. Z tych to przyczyn marszałek Niel oświadczył komisyi budżetowej, że nie odstąpi od funduszów, których zażądał na potrzeby armii. Wyznaje przekonanie, że po krzykach opozycyi większość Izby da rządowi potrzebne środki na zbrojenie. Jako oznakę usposobienia większości należy uważać broszurę „Zabawki pana Cobdena“ wydaną przez p. Grandguillot, byłego administratora *Constitutionnela*. Pisarz ten powstaje na stosowanie do Francyi teoryj angielskich, żąda ścieśnienia władzy tak ze względów zewnętrznych jak wewnętrznych. Ma być w tej broszurze ręka hr. Persigny.

Sfery rządowe widzą wojnę, ale nie sądzą, aby ona tego roku wybuchła, z przyczyny, że Rosya stara się nie dawać pretekstu na Wschodzie.

Giełda podniosła się dziś o 45 centymów na samą pogłoskę, że między Prusami a Francyą toczy się kwestya rozbrojenia. Jak zawsze, dołączyła ona do tego pogłoskę o zwołaniu kongresu. Jest to szał pokojowy. Giełda ma nadzieję, że jak tego pragnie *J. des Débats*, praca uwolniona tego roku od obawy wojny, szybko się podniesie.

Cesarzewicz wyjechał dziś do Bretanii. Dopiero 7 maja przyjmie on pierwszą komunią.

Polacy w Paryżu przepędzili smętnie Święta wielkanocne. Święcone było u ks. Czartoryskich, hr. Branickich i Zarczyńskich.

Kraków 18 kwietnia. W numerze wczorajszym *Dziennika lwowskiego* pod napisem Sprawa krakowska czytamy co następuje:

Żadna z spraw zasadniczych, dążących do zupełnego przeobrażenia tak monarchii jako też i pojedyńczych krajów koronnych, nie wywołała była tak zaciętej walki w dziennikarstwie krajowem, jak uchwała Rady miasta Krakowa, domagająca się ekspozytury politycznej dla zachodnich obwodów. Zmiany w konstytucyi, wyłom w konkordacie, przeszły prawie spokojnie — tylko sprawa krakowska, sprawa czysto wewnętrzna, podniesioną została do najwyższej wagi, którą każdy chcąc niechcąc zajmować się musi, jakby od jej załatwienia zależał los ojczyzny, los kraju, los każdej jednostki. Tymczasem sprawa ta jest sama przez się dość drobną, a co najważniejsza, domową, którą bez krzyku i bez hałasu załatwić można, po obopólnem wyrozumieniu, nie drażniąc mieszkańców zachodniej części.

Kraków przez usta swych Radnych domaga się ekspozytury namiestniczej dla załatwienia spraw, ze tak rzekniemy: lokalnych. I cóż w tem zdrożnego? Każde miasto, każda mieścina nawet dąży, by była siedzibą władz, a to w tym celu, by te władze mogły z większą dla mieszkańców dogodnością bronić interesów w określonym zakresie działania. Mieszkańcom Krakowa zależy na tem, by, jeźli rozumowanie przykładami oświecić chcemy, w drobnych sprawach, n. p. przy uzyskaniu zezwolenia na koncesyonowaną gałęź rękodzieła lub przemysłu, przy zażaleniach na orzeczenia urzędu, wzbraniające wydania paszportów lub udzielenia pozwolenia noszenia broni, przy zatwierdzeniach statutów stowarzyszeń możliwych i przy innych sprawach podobnych — nie potrzebowali się odnosić do Lwowa, lecz by w miejscu mieli władzę, któraby o tem orzekała. Do stawienia takich żądań jest i Kraków tem bardziej uprawniony, ile że jest miastem handlowem, na granicy leżącem, które to miasto skupia w sobie wszystkie prawie interesa zachodu, przez co właśnie oddalenie drugiej instancyi tak znaczne, gdyż 45 mil wynoszące, dogodnem wcale być nie może. Mieszkańce Krakowa nie żądają tego ani dla swych kamienic, ani dla handlów korzennych, ani dla cór swych — gdyż wiadomo powszechnie, że miasto z kilku urzędników prawie żadnej korzyści mieć nie może — ale Kraków żąda tego dla dogodności mieszkańców całej okolicy a raczej dawnego obwodu, do którego Tarnów nawet nie należał. W tem żądaniu trudno zaiste dopatrzyć zdrady.

Rząd tak w 1848 jak 1863 r. stawiał ekspozytury z ograniczonym zakresem działania; rząd mianował naczelnikiem powiatowym w Krakowie radcę dworu, wyszczególniając tym sposobem niejako Kraków, i przyznając, że Kraków ma ważniejsze interesa, jak inne miasta powiatowe; — a przecież nikomu podówczas na myśl nie przyszło, że ekspozytury rządowe, że mianowanie radcy dworu naczelnikiem powiatowym, dążą do separatyzmu. Jednolitość i łączność kraju polega na sejmie jednym, na jednym namiestniku. — Skoro więc reprezentanci zachodnich obwodów na wspólne przybywają obrady do Lwowa, skoro we Lwowie jest siedziba namiestnika, więc też o rozdwojeniu kraju mowy być nie może.

Przedstawiwszy sprawę krakowską w należytem świetle, pozostawiamy obszerniejsze uzasadnienie tejże *Czasowi*, który zapewne nie omieszka objaśnić należycie doniosłości sprawy, która tyle narobiła krzyków.

Wiedeń 17 kwietnia. W Węgrzech wre ciągle walka między rządem a stronnictwem czynu. Po przyaresztowaniu Asztalosa w Felegyhazie, który — o czem się dopiero dziś dowiadujemy — w mowie swej do ludu nazwał Deaka „zdrajcą“, wysławiając naturalnie czyny Koszutha, dzienniki skrajne, jak *Magyar-Ujsag* i wierny jego towarzysz *Hon* uderzyły z tem większą siłą na ministerstwo węgierskie, zarzucając mu nieprawne postępowanie, a *Hon* umieszcza list uspakajający z Turynu z doniesieniem o wybornem zdrowiu Koszutha, i wzywa byłego dyktatora do odparcia niegodnych pocisków, jakie nań wymierzył Perczel, tudzież do skarcenia tych, co się odważają imieniem i sławą słynnego dyktatora pomiatać.

Tymczasem rząd węgierski przekonawszy się

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

LIII.

(Dalszy ciąg.)

Była może dziesiąta godzina wieczór. Miasto układało się do snu i światła gdzieniegdzie już tylko błyszczały w oknach. Niebo było jasne, zasiane gwiazdami; księżyc jeszcze się był nie ukazał. Cisza na ulicy, cisza na drodze wiodącej z Saint-Julien do Clermont, cisza głęboka panowała w całej naturze.

Podszedłem ostrożnie pod dom Mauléona i obejrzałem go naprzód do koła; bo choć wiedziałem już, że sam właściciel dawno w nim nie mieszka, chodziło mi o to, żeby mi się przynajmniej nie wymknął Foucard, który był jedynym na teraz jego mieszkańcem i stróżem. Z pociechą przekonałem się, że dom cały jedno tylko miał wyjście.

Uderzyłem gwałtownie kijem we drzwi. Wewnątrz rozległo się szczekanie brytana.

Na ten hałas Foucard, który już był spał, obudził się, ubrał, zapalił lampę, odwiódł kurek od strzelby i otwarł drzwi.

— A czego to? — zapytał gniewnie.

— Mam interes do ciebie, obywatelu Foucardzie.

Głos mój przywiódł mu zapewne na pamięć jakieś niemiłe wspomnienie; ale nie poznał mię jednak od razu i zawołał.

— Idź precz! Mnie się spać chce.

I chciał zamknąć drzwi, ale ja go odepchnąłem.

— Obywatelu, ja mam pilny interes do ciebie!

Tym razem, mimo przyprawnej brody poznał mię już, i chciał się cofnąć, ale ja go schwyciłem za lewą rękę.

— Black! huź! huź! zabij go! — zawołał na psa.

Pies rzucił się na mnie, ale ja wyrwałem Foucardowi strzelbę, przyłożyłem lufę do łba brytanowi i strzeliłem. Pies padł od razu.

— Łołrze! — krzyknąłem — myślałeś, że mi się wymkniesz, ale nic z tego. Jesteś w moich rękach!

— Litości! panie de Fénestranges! — zawołał składając ręce.

Nie odpowiedziałem mu ani słowa na to, tylko trzymając kolbę od strzelby nad jego głową, popychałem go przed sobą, dopóki nie zeszliśmy tak do dolnej sali, od której drzwi starannie zamknąłem po drodze.

— Przedewszystkiem — odezwałem się wtedy — muszę pomyśleć o tem, aby się ubezpieczyć co do twej zacnej osoby.

Związałem mu mocno ręce i nogi, i niby tłumok jaki złożyłem go na stole.

— Pamiętaj — dodałem kładąc pistolet na kominku, tak, że go każdej chwili mógłem dosięgnąć ręką — że tylko szczerość może ci ocalić życie. Jeżeli będziesz kłamał albo jeżeli dostrzegę, że chcesz się rozwiązać, w łeb ci strzelę.

Foucard był przekonany, że dotrzymam słowa, a nawet lękał się podobno, czy uległość i szczerość potrafią uratować go od śmierci; ale ponieważ koniec końców nie widział przed sobą innej nadziei ratunku, oświadczył, że mi będzie we wszystkiem posłuszny. Zacząłem go tedy indagować:

— Powiedziałeś mi łotrze, że Mauléon we dwa dni po bitwie przy moście na Bauze denuncyował mię gwardyi narodowej w Saint-Julien?

— Tak jest, panie baronie.

— Zkąd wiesz o tem?

Zawahał się na chwilę.

— Gadaj zaraz, albo....

— A nie będziesz się pan gniewał?...

— Gadaj!

— A nie zabijesz mnie pan?...

— Nie zabiję.

— Otóż ztąd wiem, że sam chodziłem od niego z tą denuncyacyą.

— Aha! A jakiż on mógł mieć w tem interes?

— Jaki interes?... Ah! gdybyś pan wiedział co się stało po bitwie!... Ale ja się nigdy nie ośmielę powiedzieć tego panu....

I rzeczywiście bał się mówić, i musiałem mu ponowić zapewnienie, że mu nic nie zrobię, żeby go ośmielić. Wreszcie zdecydował się.

— Otóż, proszę pana barona, ja trzymałem konie...

— Kiedy? gdzie?...

— W pięć minut po bitwie, kiedy Mauléon uniósł z placu boju obywatelkę Klelią ranną i omdlałą...

Pomijam resztę opowiadania Foucarda. Po tylu latach, na wspomnienie potwornej zbrodni Mauléona porywa mię wściekłość taka sama, jak wtedy kiedym się po raz pierwszy o niej dowiedział. Nie... choćbym żył tysiące lat, nie potrafiłbym mu przebaczyć!... Kochany księże proboszczu, ty, który nauczasz miłości i pobłażania, ty nigdy nie zdołasz pojąć wściekłości, która mnie przejęła wówczas, która mnie dziś jeszcze przejmuje na to wspomnienie... Omało nie zdusiłem tego nędznika, tak każde jego słowo niby zatruty pocisk przeszywało mi serce.

Jednak wysłuchałem opowiadania jego aż do końca.

— Słuchaj — rzekłem gdy skończył — jeźli chcesz ocalić życie, musisz mi straszną złożyć przysięgę.

Śmierć tak blizko zaglądała mu już w oczy, że nie wahał się ani chwili.

— Powtórzysz to coś mi tu opowiedział...

— Powtórzę, panie baronie!

— Powtórzysz to, ilekroć ja ci każę...

— Powtórzę, panie baronie!

— W obecności świadków jakich mi się tylko wybrać spodoba...

— Dobrze, panie baronie!

— A zresztą nikomu więcej!

— Dobrze, panie baronie!

Tu nastała chwila milczenia. Foucard spoglądał na mnie w niepokoju i trwodze. Bał się żebym od niego zemsty mojej nie rozpoczął.

— Co ci dał Mauléon za usługę, którąś mu oddał w owym dniu fatalnym? — zapytałem.

— Pięćset franków, panie baronie, ale ja już od dawna byłem w jego usługach. Ah! gdybym był wiedział...

Widziałem, że ma ochotę rozpocząć komedyą żalu, próśb, skruchy i błagania; skinąłem więc na niego, żeby przestał i zapytałem:

— Gdzie on uciekł?

— Nie wiem, proszę pana barona.

Z miny jego widziałem, że kłamie. Wziąłem więc pistolet z kominka, odwiódłem zwolna kurek, przyłożyłem koniec lufy do skroni Foucarda i czekałem.

On trząsł się i szamotał z rozpaczy.

— Na miłość boską! nie strzelaj pan, panie baronie; ja powiem wszystko!... Tylko pan weź ten pistolet!...

Odjąłem mu pistolet od głowy i położyłem napowrót na kominku.

— Przynajmniej niech mnie pan baron weźmie potem w swoją opiekę, bo on mnie zabije jak muchę, gdy się dowie żem go zdradził.

— Ja ci tylko tyle obiecuję, że ci strzelę w łeb, jeśli mi natychmiast nie powiesz gdzie go znajdę.

Obecne niebezpieczeństwo wydało mu się zapewne groźniejszem niż przyszłe, gdyż rzekł z westchnieniem:

Panie baronie, Mauléon jest w Paryżu pod właściwem swem nazwiskiem, jako hrabia Parthenay. Mauléon było to imię przybrane.

— A gdzie mieszka?

— Na ulicy Chanterenie, Nr. 24.

— Zkąd to wiesz?

— On sam przysłał mi swój adres i kazał mi donosić sobie o wszystkiem co się dzieje w Saint-Julien i w okolicy. Mnie się zdaje, że on myśli jeszcze o obywatelce Klelii.

Tych słów nieszczęśliwy Foucard o mało życiem nie przypłacił. On! Mauléon! ten zbrodniarz!... On miałby myśleć jeszcze o Klelii!... On śmiałby oczy podnieść na nią!... Na tę myśl cała przeszłość stawała mi w pamięci i wściekłość zdejmowała mię na nowo.

— A cóż się dzieje z obywatelką Klelią? — zapytałem.

— Ja tyle wiem — odrzekł Foucard — że pojechała za bratem do Włoch. Brat jej został tam zabity, nie wiadomo jakim sposobem, gdyż nikt nie zna szczegółów jego śmierci. Ona od trzech miesięcy wróciła do zamku Fénestranges i wiem, że czyni poszukiwania za Mauléonem. Udawano się nawet do mnie, ofiarowano mi grube pieniądze, ale ja nic nie powiedziałem, bo Mauléon odjeżdżając

raz, że śmiałem postępowaniem najprędzej może knowaniom stronnictwa czynu kres położyć, nie zważa wcale na te i tym podobne głosy dzienników skrajnych i energicznie bierze się do rzeczy. We środę odstawiono aresztowanego w Felegyhazie adwokata Asztalosa do więzienia komitatowego w Peszcie.

Tego samego dnia zdarzył się w Peszcie następujący wypadek, rzucający jaskrawe światło na sytuacyę obecną w Węgrzech.

Donieśliśmy już o rozwiązaniu klubu demokratycznego w Peszcie; minister spraw wewnętrznych w okólniku swym nakazał siłą rozpędzić klub — gdyby się mimo rozwiązania dalej zbierał — klub zaś oświadczył, że tylko przed siłą ustąpi.

Otóż we czwartek wieczór zeszli się członkowie klubu demokratycznego na zwykłe zgromadzenie. Prezes Vidacz zagaił posiedzenie odpowiednią mową i oznajmił, że na ręce jego przesłano 1960 złr. dla Böszörmenyego posła z najskrajniejszej lewicy, skazanego w procesie drukowym na kilka tygodni więzienia. W tem wszedł naczelnik miasta z pandurami do sali obrad i wezwał obecnych do rozejścia się, grożąc rozpędzeniem ich w razie oporu. Vidacz i inni oświadczyli, że w takim stanie rzeczy ustępują, bo nie są uzbrojeni, a prawa swego u sejmu szukać będą. Wśród okrzyków i hałasów rozeszło się zgromadzenie.

— Komisya Izby deputowanych Rady państwa do obrad wstępnych nad ustawą względem wolnego wykonywania adwokatury, miewała kilkogodzinne posiedzenia nawet w czasie Swiąt Wielkanocnych. Na pierwszem posiedzeniu był obecnym sam minister sprawiedliwości Dr Herbst, na ostatniem zastępował go radca sądu wyższego krajowego Dr Liszt. Komisya skończyła już obrady i wybrała sprawozdawcą Dra Pergera. Najważniejsze zmiany, które komisya na żądanie rządu w projekcie do ustawy poczyniła, ograniczają się do tego, że zobowiązanie adwokatów do bezpłatnych *ex-offo* zastępstw w ustawę napowrót przyjęła, i że orzeczenia względem dyscyplinarnej procedury zupełnie wykluczyła, postanawiając, że mają one być rezerwowane do dyscyplinarnego statutu, który ma być przedłożonym do 1go stycznia 1869. Tymczasem służy dyscyplinarne sądownictwo nad adwokatami i kandydatami na adwokatów najwyższemu trybunałowi sądowemu i wyższemu sądowi krajowemu; władza dyscyplinarna sądów krajowych i powiatowych została zniesioną. Naostatek powiedziano wyraźnie, że dyplomy doktorskie uzyskane na uniwersytetach w Padwie i Pawii, w tym czasie kiedy te miasta zostawały jeszcze pod rządem austryackim, są ważne.

— Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu węgierskiego przedłożył minister skarbu budżet krajowy. Za główną zasadę przymuje równowagę w budżecie państwowym, jako środki ku temu wiodące: oszczędność i reformę podatków.

Wydatki zwyczajne wynoszą 100,567,000 złr., mianowicie przypada na utrzymanie dworu królewskiego 3,100,000 złr., na kancelaryę królewską 36,400 złr., sprawy wspólne 22,448,000 złr., dług państwowy 32,827,000 złr., sejm 946,000 złr., prezydyum ministerstwa 100,500 złr., ministerstwo domu cesarskiego 86,500 złr., ministerstwo spraw wewnętrznych 9,313,500 złr., ministerstwo skarbu 7,376,000, ministerstwo komunikacyi 2,656,000 złr., ministerstwo handlu 458,500 złr., ministerstwo wyznań i oświecenia 1,111,000 złr., ministerstwo sprawiedliwości 2,989,000 złr., indemnizacye 14,683,000 złr.

Pokrycie zwyczajne wynosi 98,680,000 złr., mianowicie w podatkach stałych 54,744,000 złr., w opłatach konsumcyjnych 10,723,000 złr., w innych opłatach 20,875,000 złr., w należytościach 9,393,000 złr., majątek skarbowy 2,859,000 złr., kopalnie górnicze 29,000 złr., dochody ministerstwa sprawiedliwości 57,000 złr.

Niedobór zatem wynosi 1,887,000 złr.

Rozchód nadzwyczajny wynosi 35,348,800 złr., mianowicie na sprawy wspólne 8,058,000 złr., sprawy wewnętrzne 150,000 złr., na ministerstwo skarbu 3,771,000 złr., na budowę dróg 2,306,000 złr., koleje żelazne i kanały 20,000,000 złr., ministerstwo handlu 663,000 złr., ministerstwo sprawiedliwości 200,000 złr., na kancelaryę chorwacką 200,000 złr.

Nadzwyczajne pokrycie wynosi 47,235,800 złr., mianowicie z dochodów wspólnych 8,058,000 złr., sprzedaży dóbr skarbowych 90,000 złr., z kuponów listów indemnizacyjnych dóbr skarbowych 570,000 złr., z zaległości podatkowych 6,372,000 złr., z zaległości dzierżawnych 1,245,000 złr., w monetach 900,000 złr., w pożyczce kolejowej 30,000,000 złr.

Rozchody więc w ogóle: 135,915,800 złr., ich pokrycie 145,915,800 złr.— a zatem nadwyżka 10,000,000 złr.

Jest to pierwszy budżet węgierski, na pozór korzystny. Nie trzeba bowiem zapominać, że przy podziale wydatków na sprawy wspólne, tudzież przy podziale długu publicznego, Węgry bardzo po macoszemu się obchodziły z krajami zachodniej połowy monarchii, na które stosunkowo nierównie większe przypadają ciężary, aniżeli na Węgry. Podział ten w stosunku 70 : 30 wprawdzie ustanowiony na czas dłuższy, pozostanie zapewne tylko na papierze, gdyż klęski finansowe w Przedlitawii nie mogą być obojętnemi dla Zalitawii. Podział ten dałby się przeprowadzić między dwoma państwami z odrębnym organizmem, nigdy zaś między częściami jednej monarchii. Zresztą mimo tak korzystnych warunków, Węgry już w bieżącym roku zaciągnęły pożyczkę kolejową w ilości 30 milionów, umieszczoną na budżecie na pokrycie rozchodów nadzwyczajnych. Pożyczka zaciągnięta, która — o ile wiadomo — nie okazuje świetnych rezultatów i może ani w połowie rozebraną nie została, ma stanowić przewagę, czyli nadwyżkę w budżecie.

Na tem samem posiedzeniu minister skarbu p. Lonyay przedłożył kilka ustaw, dotyczących reformy podatków.

Na posiedzeniu tem był obecnym w loży magnackiej minister skarbu wspólnego baron Becke; mógł się pocieszać, że i w Węgrzech finanse nie tak świetnie stoją.

— Arcybiskup z Sybinu Saguna przybył do Pesztu, aby być obecnym przy chrzcie nowonarodzonego dziecięcia królowej.

— Urzędowy dziennik węgierski ogłasza rozporządzenie królewskie, na mocy którego „królewska węgierska kasa krajowa“ (*Königliche ungarische Landeshauptcasse*) odtąd ma nosić tytuł: „Kasa centralna królewsko-węgierskiego państwa“ (*Königliche ungarische Centraltsaastkasse*)— zaś kasa indemnizacyjna nazwę: „Kasa królewsko-węgierskiego długu państwowego“ (*Königliche ungarische Staatsschuldencasse*).

— Bar. Beust bawi obecnie w Wiedniu, gdzie ma przedłożyć N. Panu nowy projekt o obronie krajowej.

Francya.

Opinion nationale następnie reasumuje artykuł *Journal des Débats*, o którym w przeglądzie onegdajszym uczyniliśmy wzmiankę:

Journal des Débats stara się wytłómaczyć wzmagające się świeżo pogłoski o wojnie. Trzy powody, zdaniem tego dziennika, przyczyniły się do tego; najprzód nowa faza walki wpływów: austryackiego i pruskiego w Tuileryach:

„Na końcu zeszłego miesiąca, przyjaciele Prus w Paryżu, podnieceni zbiegiem okoliczności znanych w Berlinie lepiej niż gdzieindziej, bardzo czynne i bezpośrednie poczynili kroki, aby rząd francuzki skłonić do przyjęcia idei zasadniczej ścisłego i bezgranicznego przymierza z Prusami, które przedstawiali jako jedyną, istotną rękojmię utrzymania pokoju. Idea, o której rzec można co najmniej, że jest przedwczesną, podjętą została przez najżarliwszych przyjaciół Prus, którzy ją forytowali ze znaną gwałtownością swego temperamentu. Im bardziej stronnicy przymierza z Prusami okazywali się nietolerantami, im bardziej popychali Francyę w tę stronę, tem więcej napotykali oporu w francuzkich mężach stanu, odznaczających się roztropnością i umiarkowaniem i pragnących zachować Francyi całą swobodę działania.“

Owo umiarkowanie i roztropność byłyby tłomaczone jako dowód tajnego porozumienia z Austryą, jako wsteczna myśl, nieprzyjazna Prusom, którym dotąd nie przebaczono Sadowy.

Tłomaczono w tym samym duchu pogłoski, jakie krążyły o zajściu zaszłem między komisyą budżetową i marszałkiem Nielem w przedmiocie zwiększenia kredytu żądanego przez ministra wojny, a odnowionego przez członków ciała prawodawczego, i wreszcie kilka słów znaczących, powiedzianych przy tej sposobności przez ministra wojny, w których nasz kolega widzi raczej środek usunięcia będącego w sporze kredytu, niż prognostyk wielkiego zamieszania.

Journal des Débats dodaje:

Cokolwiekbądź, jasnem jest, że rząd pogłosek tych nie chciał obojętnie pomijać, gdyż im zaprzeczył; i zapewniają nas, że polecenia bardzo naglące dane zostały owym przyjaciołom, którzy je nieroztropnie puścili, aby zmiarkowali swój język, i zaprzeczyli sobie samym w razie potrzeby.

Miano więc powiedzieć zbyt egzaltowanym przyjaciołom Prus, że Francuzi chcą pozostać Francuzami i że nie mają chęci podporządkowywania się pod politykę berlińską; może nawet dodano, że gabinet, wiedeński kazał świeżo półurzędowe uczynić kroki do dworu tuileryjskiego w celu przymierza jakieby zawarte być miało między Francyą, Anglią i Austryą, z wyjątkiem Prus i Rosyi, i że dwór tuileryjski zamknął ucho na owe propozycye, mówiąc że nie ma żadnego interesu w odosobnianiu Prus, i że nie chciałby żadnej robić nieprzyjemności rządowi pruskiemu; — że gabinet kopenhagski żądał z swej strony świeżo poparcia Francyi w swych zatargach z Prusami, co się tyczy wykonania artykułu 5go traktatu pragskiego i odkreślenia granic w księstwie szlezwickiem, i że rząd francuzki usunął się od tego zwierzenia, nie chcąc pośredniczyć w tej sprawie, która go nie obchodzi, i w której woli przedewszystkiem odwołać się do sprawiedliwości i umiarkowania rządu pruskiego. Jeżeli te dwa fakta są prawdziwe, a mamy powód wierzyć w to, jasnem jest, że rząd francuzki nie pragnie wojny, i że zamiast gotować się do niej, unika z największą skrupulatnością wszystkiego, coby tylko prostą tworzyć mogło różnicę zdań.“

L' Epoque mówi z swej strony:

„Dowiadujemy się ze źródła zwykle dobrze poinformowanego, że rząd cesarski miał zażądać od gabinetu berlińskiego, aby przystąpił do równoczesnego rozbrojenia i wykonywając je na wielką skalę, dał przykład reszcie Europy.

W zasadzie, Prusy przyjęły propozycyę; lecz przeciwstawiły przeszkodę, zaczerpniętą z praktyki konstytucyi pruskiej. Armia w Prusach to landwera, to jest naród, to jest armia stała, której konstytucya zakazuje dotykać.

Lecz aby ten zarzut, wyrosły z niepokonanej przeszkody, nie mógł być poczytywany za odmowę, Prusy zaproponowały *mezzo termine.* Ów środek, do którego Prusy uciec się chcą, zasadzałby się na daniu urlopów będącym obecnie pod bronią żołnierzom landwery i skróceniu służby.“

Te wyjaśnienia pochodzące z źródeł tak rozmaitych, zdają się dobrą zostawiać nadzieję przyjaciołom pokoju.

Samorząd angielski.

(*Selfgovernment*).

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz Nr 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 28, 29, 38, 88. 89 i 90 *Czasu*),

Zwykły skrupuł przemawiających za rządami biórokratycznemi, a streszczony w tem, że władza bezstronną, zatem od wszelkich względów i widoków społecznych ściśle oddzielną być powinna *), okazał się zgoła zbytecznym w Anglii. Fakta, wypadki doświadczenia, są w badaniach tego rodzaju najsilniejszemi, a może jedynemi dowodami; w naszym razie mamy za sobą fakt i doświadczenie pięciu wieków!

Odkąd władza społeczna w Anglii przeszła w samorząd, a właściwiej mówiąc, (ponieważ gminowładcze rządy anglo-saksońskie, jak już wiemy, zamykały się w samorządzie starszyzny miejscowej *tithingów, hundredów* i hrabstw wśród udziału całej ludności w służbie publicznej pod węzłami instytucyi pospolitego ruszenia na zewnątrz, a instytucyi wzajemnej rękojmi za pokój i uszanowanie praw (*collective frankpledges*) powszechnego obowiązku ścigania zbrodniarzów i burzycielów pokoju (*hue and irye*), wreszcie przysięgłych wówczas jeszcze równie do oskarżenia jak do świadectwa i wyrokowania powołanych, na wewnątrz — odkąd władza społeczna w Anglii, poczęści zbiórokratyzowana przez Normandów, powróciła drogą instytucyi sędziów pokoju na tory samorządu, minęło lat pięćset z okładem. Porównajmyż tedy dzisiejszą z ówczesną jaką była Anglia, a pojmiemy co zdziałał angielski samorząd. Z owoców poznacie, mówi pismo; a Monteskiusz (*Grandeur et decadence des Romains*) powiada, iż w pierwiastkach społeczeństw ludzie tworzą ustanowienia (*des institutions*), poczem zaś instytucye wychowują ludzi. Instytucye angielskie rzeczywiście z pierwiastków nie lepszych od innych, a na polu działania (to jest na ziemi), wcale nie najszczodrzej od natury wyposażonem, wychowały wielki, wolny naród; są one przeto, jak raz już na wstępie wspomnieliśmy, chlubą i szczęściem dla Anglików, wzorem i nauką dla narodów innych.

My, Polacy, mieliśmy instytucye równie dobre, skoro takowe zamieniły puszcze ziemne i nieprzebyte w kraje zyzne, miodem i mlekiem płynące, rozbudziły bohaterskie a zacne obyczaje, sprowadziły wiek złoty oświaty, której skarbów dziś zaledwie ocenić zdolni jesteśmy. Dla czegóż Anglia jest bogatą, światłą, wolną, wielką, a my pogrążeni w ciężkiej walce o szczęty bytu? Już nam to pytanie Łukasz Gornicki rozwiązał. „Nadto wystąpiliście daleko od porządku pierwszego.“ (O Elekcyi, Wolności, Bibl. polsk. str. 111).

Anglicy lubią twierdzić z pewną dumą, iż w instytucyach swych nie tworzyli nic tak nowego, w czemby nie było trochę czegoś starego; a w tem na pozór lekkiem twierdzeniu ukrywa się najwyższa prawda: zachowanie ciągłe równowagi celów społeczeństwa, którèmi są porządek i bezpieczeństwo z jednej, postęp i wolność z drugiej strony. Społeczność wszelka zawiązała się na to, aby przez porządek i bezpieczeństwo umożliwić sobie postęp i wolność; dobra niemożebne ani znane w dzikim rozstroju żywiołów ludzkości.

Samorząd angielski utrzymał równowagę powyższych celów społeczności; my ją u siebie zwichnęliśmy, „nadto wystąpiliśmy daleko od porządku pierwszego“, lecz rdzeń instytucyj naszych, powtarzamy, dobry był, zbawienny; bowiem one prowadziły naród do wielkości i szczęścia, a oprócz umiarkowania w użyciu, mało jeszcze czego nie stawało do dalszego rozwoju. Gdy zaś według znanego: „Kto nie postępuje naprzód, cofa się wstecz“ i my niestety wstecz poszliśmy, a ocknęliśmy się za późno i niezupełnie; więc dzisiaj odwetujmy czas stracony pracą zdwojoną; możliwą jeszcze, ponieważ jeszcze zrozumieć jesteśmy zdolni język przodków naszych, a nawet ułatwioną znakomicie przez zasoby nieocenione, któreśmy odziedziczyli z lepszych czasów naszego bytu. Badanie, w jaki sposób Anglia rozwinęła swój byt społeczny, jak takowy utrwaliła równoważąc porządek z wolnością, może nam przewodniczyć w usiłowaniach ku podźwignieniu naszego społeczeństwa przedsiębranych, a jako wzór gotowy może nam oszczędzić wielowiekowe doświadczenia; mówię jako wzór gotowy, ponieważ zgodny z pierwotnemi zasadami i duchem naszych instytucyj narodowych, więc aby ten wzór zastosowywać w praktyce niczego więcej nie potrzebujemy przestrzegać, jak tylko tego, abyśmy zaprowadzili u siebie na podobieństwo rzeczonego wzoru instytucye z tej epoki rozwoju, która odpowiada naszej dzisiejszej sytuacyi, rozumie się pomijając to, co według kilkuwiekowego doświadczenia okazało się być albo próbą niendalą, albo później poprawionym błędem.

Tak naprzykład nierównie silniejszym byłby się stał organizm byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej, gdyby jej prawodawcy zamiast urzędników pojednawczych (artykuł 14 konstytucyi Wolnego miasta Krakowa i jego Okręgu) nazwanych tam i sam w konstytucyi sędziami pokoju (!), byli się zdobyli na prawdziwą instytucyę sędziów pokoju w znaczeniu prawodawstwa angielskiego.

Wypada na tem miejscu, gdy wzmianka o zastosowaniu w praktyce, spotkać się z niektóremi wątpliwościami, poczęści tylko domniemanemi, a poczęści rzeczywiście objawionemi z powodu naszych uwag o angielskim samorządzie. Do pierwszego rodzaju należy zarzut, iż aby coś zastosować u siebie lub zaprowadzić, potrzeba mieć powagę i siłę odpowiednią; wprzódy być, a potem urządzać się. Więc na to się odpowiada, iż studya nasze nie wiążą się bezpośrednio z ostatecznemi marzeniami (jeżeli kto chce tak nazwać, na co jednak my się nie piszemy), z marzeniami mówię ostatecznemi, ostatecznych celów narodowych; chodzi tu tylko o urządzenie się społeczne, nieodzowne czy przy zupełnym czy przy jakimkolwiek politycznym bycie; do takiego zaś urządzenia się dążyć wolno nam tak w Prusach jak w Austryi, jak nawet w Rosyi; albowiem pragnąc i usiłując dojść do urządzeń odpowiednich dla siebie, możemy i musimy w okolicznościach danych przez to samo najwydatniej popierać cele państw, których czyli to do czasu, czy nawet na zawsze bylibyśmy częściami składowemi. My zwłaszcza, w Austryi, mamy nawet drogę otwartą do usiłowań tego rodzaju, a dając przykład krajom innym, spełnimy tylko dawno objawioną wolę Monarchy **). Inni pytają, dla czego, chcąc się pouczyć o samorządzie, nie zwracamy oka na bliższe, bo sąsiednie instytucye w koronie Sgo Szczepana? a my na to odpowiadamy, że instytucye te nie są nam obcemi, ale..... nie chcemy o nich rozprawiać.

Początki, nie madziarskie, dobre były, bo naturalne jak wszędzie; lecz..... „z owoców poznacie ich“, mówi Pismo, a jakież są owoce węgierskich instytucyj trwających z okładem sześciu wieków, licząc już tylko od złotej bulli Andrzeja? Oto najpiękniejszy kraj w Europie całej, do dziś jeszcze jest na pół pustynią, najudolniejsze plemiona jeszcze na pół hordą; rękodzieła, przemysł, handel, sztuki i oświata w pieluchach, a szczypta zwierzchniego blichtru, jakoby pudru cywilizacyi, to niemiecka cywilizacya, z instytucyami, co wychowywały naród, niemająca nic wspólnego, owszem, bez nich i naprzeciw nim zaszczepiona. To są skutki działalności węgierskich instytucyj. Nic tego nie tłumaczy, ani wojny, ani zabory, ani bunty wewnętrzne, ani ucisk sąsiadów; ponieważ takie klęski, daleko nawet sroższe spotykamy w dziejach każdego narodu; a pomimo klęsk tych każdy naród, mający cywilizacyjne urządzenia społeczne, postępował mniej lub więcej w cywilizacyi i oświacie. Kraje korony węgierskiej są unikatem stagnacyi sześciowiekowej, od bulli złotej króla Andrzeja II z roku 1222, współczesnej z angielską *Magna charta* pochodzącej z 1215 roku. Dla czego tak? czy azyatycki pierwiastek madziaryzmu opierał się europejskiej cywilizacyi, czy co innego było przyczyną, nie tu jest miejsce badania; lecz fakt staje przed oczyma, zaprzeczyć mu niepodobna.

Chociaż więc według zdania Cesarza Napoleona III: *il faut reconnaitre dans la longue durée d'une institution la preuve de sa bonté.* (*Jules Cesar Preface str. III*), podziwiamy siłę niespożytą niemadziarskich pierwiastków węgierskiego samorządu, jednakże bezpłodnego dla społeczeństwa przez tyle wieków rozwoju tych pierwiastków w madziarski samorząd za wzór stawiać nie wypada, to zapewne każdy bezstronny nam przyzna. Swiatlejsi pomiędzy madziarami, adepci europejskiej cywilizacyi, sami czują nie tylko potrzebę zmian, lecz jeszcze bardziej to, iż tych zmian przed wiekami już dokonać należało. Formalizmem konstytucyjnym górują nad Niemcami, co nietrudne wcale, skoro się podjęli u siebie w koronie Sgo Szczepana zastąpić całkowicie niemiecką biórokracyę, i na ten rachunek, a nie na rachunek swego mniemanego samorządu mają rząd cesarstwa i co za tem idzie, po swojej stronie.

Jeżeli zatem do nauki porównawczej nie mielibyśmy innych instytucyj samorządczych oprócz węgierskich, to moglibyśmy wydobyć z pyłu kilkuwiekowego nasze własne *in crudo*, i usiłować takowe na chybi trafi przykroić do obecnych czasów. W takim razie musielibyśmy wprawdzie znów przebywać szkołę doświadczeń na własnej skórze, ale przynajmniej nie narazilibyśmy na wypaczenie rodzimej cywilizacyjności i przyszłości swego narodu.

Są wreszcie i tacy między nami, a to zarzut ostatni, którzy gdy tylko mowa o instytucyach wolnych, kiwają głową i jakoby w nadmiarze poświęcenia patriotycznego i z boleścią (czy nie udaną?) wołają patetycznie, że na lekarstwo naszych chorób narodowych potrzeba silnego rządu ach! mówią, dyktatury nam potrzeba i podobnemi ekspektoracyami nie wiedzieć kogo łudzą, czy siebie czy drugich.

Nas znajomość dziejów i charakteru narodu, jeżeli się mylimy, to wdzięcznie przyjmiemy sprostowanie, nas mówię nauczyły dzieje i badanie charakteru narodu od wieśniaka prostaczka do najwyższych warstw społecznych, że wolności uczucie i potrzeba wrodzone są Polakowi, że jak nie ma wolności w świecie bez porządku tak nie ma porządku możliwego bez wolności dla Polaka. Leczyć Polaka absolutyzmem, to jedno co otruć chorego; a to przecież nie znaczy być lekarzem. Zresztą zaraz się dowiemy, jakie samorząd angielski ma, oprócz zasadniczych, o których już wyżej mówiliśmy, także faktyczne określenia swej działalności, zabezpieczające takowy od przeobra-

(*) Technicznie nazywa się działanie odnośne biórokracyi wyrazem łacińskim, raczej barbaryzmem: *Concordantia discordantium,* i jestto niby jednanie żywiołów społecznych odśrodkujących albo sprzecznych z sobą.

Atoli narzędzie poza-społeczne może tylko działać ściśle rozjemczo, nie pojednawczo; dzieli strony a nie łączy ich. Anglicy w epoce rozstroju społecznego nie bali się z panów brać sędziów do jednania lub rozstrzygania spraw między panem a chłopem lub robotnikiem, a historya dowodzi iż lepiej wyszli na tem, niż Francuzi na swoich *comissaires departis* wysyłających do takichże spraw i innych z najzaufańszych z pod boku i z rady samego króla.

(**) Najjaśniejszy Pan wyraźnie nakazał zaprowadzenie Samorządu (*Selbstverwaltung*) we wszystkich krajach listami odręcznemi z dnia 20 października 1860 do JEx. Hr. Gołuchowskiego wówczas ministra i do jenerała Benedeka z 19 kwietnia 1860.

List ostatni ciekawy zawiera ustęp:

Damit das in allen Kronländern einzuführende Prinzip der Selbstverwaltung durch Ortsbezirks- und Comitats-Gemeinden durch Landtage und Landtags-Ausschüsse auch in Meinem Königreiche Ungarn zur Geltung gebracht werde.“

Z tego *auch* należałoby się domyślać iż wolą było N. Pana, aby inne kraje jeszcze prędzej otrzymały instytucye samorządcze, niżeli nawet Węgry.!

---

powiedział mi:

— Foucardzie! moja i twoja głowa na jednym wiszą włosku!... Pamiętaj: język za zębami!...

I dalibóg nie byłbym nic powiedział, gdyby nie to, żeś mi pan chciał w łeb strzelić.

Gdy skończył, rozciąłem sznur, którym miał związane nogi, ale ręce zostawiłem mu skrępozwane

— Wstań i chodź ze mną.

Wstał trzęsąc się od strachu.

— Będziesz szedł przedemną, ale nie oddalaj się odemnie nigdy więcej jak na pięć do sześć kroków, bo ci łeb roztrzaskam. Marsz!...

— Gdzie mnie pan prowadzisz, panie baronie?

— Przed sędziego!.. Do zamku Fénestranges!.. Obywatelka Klelia sama zawyrokuje o twoim losie.

— Ah! panie baronie!.. — zawołał szlochając Foucard, — to już po mnie, kiedy tak!... Ona mi nigdy nie przebaczy!...

— Mnie tam nic do tego! Pamiętaj sobie tylko, że jedynie szczere wyznanie prawdy uratować cię może.

To powiedziawszy popchnąłem go przed siebie, i w największym pośpiechu przeszliśmy przez Saint-Julien.

Żeby nie narobić niepokoju mojej gospodyni, pani Morel, byłem tyle ostrożny, że wstąpiłem do szynkowni, powiedziałem, że nie wrócę aż za dwa dni, gdyż mi się zdarza sposobność sprzedać z połowę towarów na targu w Bourganeuf. Zostawiłem drugą połowę towarów na składzie, zapłaciłem nie targując się mój rachunek i dopiero poszedłem. Foucard, który przez ten czas został na ulicy, nie śmiał uciekać, tak się bał mego pistoletu.

Była blisko północ, kiedyśmy wyszli z Saint-Julien. Około szóstej zrana przybyliśmy na lewy brzeg Thorionu, naprost zamku Fénestranges, i przez wyłom w murze od parku ujrzałem kobietę w żałobie, samotnie przechadzającą się po bukowej alei.

Doszedłszy do końca alei, odwróciła się.

Była to Klelia.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

BASZA i UŁANI.

Operetka p. Aleksandra hr. Fredrę (syna).

Przywilej to prawdziwego talentu, że sobą zajmuje wpierw, nim utwór jego publiczność zobaczy. Żeby przyjść do tej wziętości, trzeba złożyć nieposlednie dowody.

Kto raz zdobył sobie imię, kto sławę uchwycił za róg jej płaszcza, temu walka z trudnościami i mozołami zawodu czy pisarskiego, czy artystycznego staje się o tyle łatwiejszą, że samo nazwisko już go zaleca. Jedyna to rękojmia dla publiczności; chociaż czasami bywa zawodną — bo któryż z największych mistrzów zdołał utrzymać się na równi we wszystkich swoich płodach? — jednakże częściej dotrzymuje obietnicy. Prawdziwy talent ma to do siebie, że zawsze ze sobą przyniesie coś niespodziewanego, coś, co wychodzi z granic szablonu i rutyny; jakąś woń świeżości. Publiczność instynktowie czuje to, i nim dzieło przeczyta lub zobaczy, napawa się wewnętrznie tą przyjemnością, jakiej dozna... Podobnie smakoszowi ślinka idzie do ust na samo wspomnienie o jakim przysmaku...

Nie dziwiło nas wcale, że od niejakiego czasu zapowiadana, a przed kilką dniami przedstawiona na naszej scenie operetka Aleksandra Fredry (syna) *Basza* i *Ułani*, ściągnęła licznych widzów. Imię autora *Drzymki*, *Piosnki Wujaszka*, *Przed śniadaniem* zdobyło już sobie taką sympatyę, że każdy, kto idzie na jego sztukę pierwszy raz graną, spodziewa się spotkać z bardzo wesołym humorem, z sytuacyami prawdziwie dramatycznemi i z dobrze obmyślanym planem, a nadewszystko, że wracając z teatru pomyśli sobie: otóż dobrze spędziłem wieczór, bo nie wynoszę ani nienawistnych usposobień do ludzi, ani czuję się rozstrojonym i kwaśnym... A co się uśmiałem, to się uśmiałem!

Ani wątpić, że mniej więcej w tem oczekiwaniu przyszli wszyscy...

Czy zaś sztuka odpowiedziała oczekiwaniu? Zdaje się, że tym razem niezupełnie.

Gdyby to miało być *libretto* opery czy operetki w ścisłem znaczeniu — nie zastanawialibyśmy się nad tym płodem, wychodząc z tej zasady, że wszystkie *libretta* są pokornemi służkami kompozytora muzyki, że wreszcie jak mówi francuskie przysłowie: *ce qui ne vaut pas le peine d'etre dit, on le chante.* Atoli sztuka ta pod względem planu i przeprowadzenia go ze znajomością scenery, zakrawa na komedyą podług wszystkich reguł zrobioną, do której tylko dodano śpiewki, a zatem ma w sobie te warunki, które pozwalają sądzić ją jako płód wyższorzędny.

Otóż, wychodząc z tego punktu, tyle możemy powiedzieć o *Baszy* i *Ułanach*: że Basza jest ckliwo płaski, a Ułani dosyć nudni. Autor sadził się na farsę — a zrobił ją niewesołą. Wszystkie dowcipy — przepraszam za przyjęty wyraz na oznaczenie niespodzianych iskier pobudzających widza do serdecznego śmiechu — wszystkie dowcipy, na które liczyliśmy jak na cztery tuzy, spaliły na panewce. Publiczność dziwiła się sama sobie, że z rzeczy niby śmiesznej — nie śmiała się. Raz tylko, nie wiem, z którego kąta sali buchnął śmiech, wtenczas, kiedy Ułan przychodzi zapraszać Baszę na bal, i paląc do niego oracyę, nazywa go osłem dardańskim. Mógł był i więcej sobie pozwolić, Basza bowiem ma słuch bardzo tępy, a i nie tęgo widzi; bo byle kto wdział inną suknię, to już nie pozna ani swojej kochanki ani swego sekretarza czy totumfackiego. Z ślepym i głuchym można też pozwolić sobie wszystkiego, i co chwila wystrychnąć go na dudka; — uciecha to — ale niewielka. Gdyby Basza nie był takim bałwanem, jakim go autor zrobił, to i Ułańskie figle więcejby interesowały.

W ogóle sztuka ta, napisana z intencyą zgromadzenia jak najwięcej żywiołu komicznego, jest pustą, ale nie komiczną. Jeżeli kto, to syn, godny następca sławnego ojca, znający się bardzo dobrze na naturze prawdziwej komiki, jak tego złożył dowody w dawniejszych komedyach, nie powinienby mylić się w rozróżnieniu krotofilnych płaskości od sytuacyj komicznych.

To nam tłomaczy, dla czego właściwy autorowi dowcip, często bardzo dobrego gatunku, nie dopisał tym razem. Dowcip niewymuszony, nietrywialny, rodzi się tylko z sytuacyi prawdzie dramatycznych, a tu ich nie spotyka się, choćby znaleźć się mogły, bo jak wyżej się rzekło, zarys całej tej sztuki nadawał się do tego. Zdawałoby się, że pośpiech towarzyszył napisaniu *Baszy* i *Ułanów*: inaczej bowiem farsa nie byłaby się zaczęła od nudnych scen początkowych, będących niby prologiem mającym nas objaśnić, kto są ci ułani, gdzie są i co robią w fortecy tureckiej, itd. Można było ominąć to wszystko, a interes wywołać odrazu przez alarm sprawiony w tym obozie internowanych ułanów na wiadomość o zniknieniu Markietanki Marysi, co była ich opatrzonością. Szersze tym sposobem nastręczyłoby się pole do komiki, niż owa scena z szlochającym trębaczem, śmiesznym, ale niezajmującym.— Młody rotmistrz zakochany w Odalisce Fatymie, ogłaszający swoje uczciwe matrymonialne zamiary z Turczynką, w sposób przynoszący zaszczyt jego moralności, mógł być mniej sentymentalnym, raz że od Ułana nikt tego nie wymaga, przynajmniej na scenie, podrugie, że nawet po tem zastrzeżeniu nikt tej miłości na seryo nie bierze. Daleko trafniej odcharakteryzowałby się, gdyby z zamiarem porwania Czerkieski z haremu wyprawił tam sekretnie Markietankę Marysię dla prowadzenia intrygi...

Owa Marysia powinna była napotkać przecież jakieś trudności i przeszkody — w haremie ich pełno.

Na nieszczęście niema tu żadnych, bo jakąż może być przeszkodą Basza, podobny do czapli Krasickiego, co to

„Trochę ślepa, trochę krzywa...“

a do tego głucha, dający się wodzić za nos, nie tylko swoim odaliskom, lecz i sługom, a cóż dopiero ułanom! Nie ma tu żadnej walki.... Nie przypuszczamy, żeby autor chciał w tym Baszy upersonifikować Portę Ottomańską, „chorego człowieka“ Cara Mikołaja. A jednak chybiony ten charakter wpłynął na upadek sztuki.

„Zwycięstwo bez walki — tryumf bez sławy.„

Jakiś wesoły filozof powiedział: Dzień bez śmiechu, dzień stracony.

To samo można zastosować do niezabawnej komedyi.

żenia się w samowolę sprawującej takowy warstwy narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. W cyrku tutejszym p. Hüttemanna dają codziennie jedno, w święto nawet po dwa przedstawienia, na których się prawie wszyscy panowie i panie, w produkcyach udział biorący, odznaczają nadzwyczajną zręcznością w wszelkiego rodzaju sztukach. Przedstawienia te muszą być dobre, a przynajmniéj bardzo pożądane, skoro się publiczność nie przestaje na nie garnąć. Spokojny obrót przedstawień cyrkowych wczoraj wieczór niemile przerwany został fałszywym alarmem. Właśnie panny Hüttemann i Berau wyskoczyły z garderoby i zaczęły zgrabnie tańczyć walca styryjskiego, kiedy po cyrku się rozległ okrzyk: „Pali się!“ W największym popłochu, wszystko rzucało się ku bramie, a w tłoku tym byłyby się zapewne pogniotły dzieci, gdyby tłumu nie były wstrzymały głosy rozsądniejszych, aby powoli wychodzić. Kobiety w strachu podwójnym, o siebie i dzieci, już prawie mdleć zaczynały; lecz przekonano się wnet, że to tylko ktoś nierozważny, przestraszony widokiem palącéj się słomy, która się podobno zajęła od płomyka gazowego, niepotrzebnie przestraszył licznie zebraną publiczność. Poczém przedstawienie żadnéj już nie uległo przeszkodzie. Wychodząc z cyrku słyszeliśmy z ust kobiety!, która najbardziéj lamentowała: „W takim razie nie trzeba tylko tracić przytomności i odwagi.“

— Wiedeńska *Debatte* w numerze wczorajszym zamieszcza list z Krakowa, którego przedmiotem uchwała Rady Miasta z 2go b. m. Powtarza rzucane już zkąd inąd podejrzenie, jakoby ten krok Rady był w celu opozycyi przeciw osobie Namiestnika kraju, i ztąd bierze pochop do rozpisywania się nad domniemanem przez niego stanowiskiem Jego Ekscelencyi. Cel i dążność tego podejrzenia jak zawsze wyraźna: usiłowanie przedstawienia miasta Krakowa i jego mieszkańców w najgorszem a oraz najfałszywszem świetle w oczach Namiestnika. Co do nas jesteśmy pewni, że staranie się o podniesienie miasta i o interes Krakowa, nieubliżające w niczem ani jego osobie ani jego władzy nie może być uważane za opozycyę przez Polaka, Naczelnika kraju i męża stanu jakim jest Namiestnik Galicyi. Pozostawiamy więc korespondentowi *Debatte* całą zasługę jego zjadliwych domysłów i wniosków, ale sprostować musimy twierdzenie, które się z faktem nie zgadza. Pisze: że uchwała Rady Miejskiej jest obrażającą dla posłów polskich w Radzie państwa „albowiem oni kilka dni pierwej (to jest przed uchwałą) przy rozprawach nad projektem organizacyi, wiadomą zrobili poprawkę i takową ubliżeniem dla władzy namiestniczej motywowali“. Posiedzenie Izby Niższej Rady państwa na którem rzeczone rozprawy i projekt został przyjęty odbyło się 1 kwietnia w nocy; posiedzenie Rady miasta na którem wniosek p. Zieleniewskiego był dyskutowany odbyło się 2 kwietnia. Zestawienie tych dat wystarcza aby się każdy przekonał, że Rada miasta na posiedzeniu z 2 kwietnia mogła tylko telegrafem się dowiedzieć o przyjęciu projektu przez Izbę niższą, ale szczegółów rozpraw wiedzieć nie mogła.

— Burzenie tak zwanych Bogatych Kramów i jatek krupniczych, przypierających do Sukiennic rozpocznie się za dni parę, w pierwszych zaś tygodniach maja ukończonem zostanie.

— Dnia 17 kwietnia umarła zakonnica w klasztorze PP. Augustyanek ś. p. Augustyna Franciszka Iżycka, licząc lat 81 wieku, a 54 życia zakonnego. Pogrzeb nastąpi 20 b. m. z rana.

— Wczoraj, jako w dzień targowy, zaszła na targowicy pod Gródkiem bójka, która wypadła nieszczęśliwie, gdyż, o ile się dowiadujemy, trzech żydów zostało mocno poturbowanych, a jeden nawet nożem parę pchnięć odebrał. Ranny został natychmiast odwiezionym do szpitala, a dziewięciu sprawców burdy przyaresztowanych oddano dzisiaj właściwéj władzy. Szło podobno o prawo do handlowania na tem miejscu, którego żydom zaprzeczali chrześcianie. Władza policyjna uspokoiła pierwszą kłótnię i utrzymała żydów w zajmowaniu przez nich miejsc. lecz w godzinę później zawrzała na nowo kłótnia i skończyła się, pomimo czynnego wdania się wachmanów, tak nieszczęśliwem starciem. Magistrat zapewne prawa te gminne wyraźniéj może niż dotąd określi, aby na przyszłość uniknąć smutnych jak rzeczony wypadków.

— **Z Jasielskiego** w kwietniu.

Po solennem nabożeństwie, na którem oprócz członków Rady powiatowéj, reprezentantów władz rządowych, także większa część naczelników gmin powiatu Jasielskiego dnia 26 marca się znajdowała, udał się nasz sz. prezes i Naczelnik powiatowy, wraz z członkami Rady powiatowéj i naczelnikami gmin wiejskich do sali obrad, gdzie już licznie zgromadzoną publiczność zastali.

Tutaj najprzód przemówił naczelnik powiatowy do zgromadzonych naczelników i reprezentantów gmin miejskich, o ważności instytucyj i Rad powiatowych, wyłuszczył im w krótkich treściwych słowach, w jakich sprawach do tychże udawać się mają i jak dalece działalność i powaga tychże sięga w ustroju autonomicznym. W wezwaniu naczelników gmin przez Naczelnika p. Merkla na otwarcie Rady jakoteż w tem przemówieniu, chętnie w pełni uznajemy życzliwość p. Naczelnika, i tuszymy sobie, że spełnią się przez tegoż wypowiedziane słowa: „Organa rządowe pójdą w zgodzie i jedności z Radą, bo jedni, i druga mają tylko dobro kraju na celu, a do tego wszyscy zarówno dążymy.“

Po przemówieniu Naczelnika rządowego zabrał głos nasz sz. prezes p. Konstanty Piliński, i w znakomitéj mowie odmalował różne zmiany naszego społeczeństwa od najdawniejszych czasów, aż do utworzenia téj nowéj instytucyi, oraz jasno wyłożył obowiązki na wszystkich współobywatelach ciążące, i że dzisiaj w wielkiéj części od nas już zależeć będzie polepszenie bytu tak materyalnego jakoteż i moralnego. A że z pewnością ta mowa należy do najznakomitszych przy podobnéj sposobności wypowiedzianych, przesyłam takową w odpisie sz. Redakcyi, może ją w szpaltach swego dziennika umieścić raczy. (Brak miejsca niedozwalał nam korzystać z uprzejmości sz. korespondenta).

Po takowem zagajeniu poszły obrady bardzo porządnie i trwały aż do godziny 5téj z południa. Wtedy zawiesił prezes posiedzenie do dnia następnego, a zaprosił wszystkich radnych jakoteż panów reprezentantów władzy rządowych, duchowieństwa, wojskowości i sądownictwa na wspólny obiadek, gdzie po sześciogodzinnéj pracy przy wznoszonych toastach na cześć N. Pana, JEksc. Namiestnika, naszego prezesa i zaproszonych gości, skromna biesiada zakończyła się staropolskim „kochajmy się.“

Na drugi dzień to jest 27go marca już o godzinie 10téj toczyły się dalsze obrady, a do godziny 3éj uchwaliła Rada nietylko przez Wydział wypracowany ale i kilka wniosków naglących. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął prezes posiedzenie a radny p. P. podziękował mu w imieniu Rady serdecznemi słowy, oraz podnosząc, że tak otwarcie jakoteż prowadzenie obrad na tem pierwszem posiedzeniu są nam rękojmią, iż nasz wybór prezesa padł na męża, roztropnością, zacnością, gorliwością służenia sprawie publicznéj, słowem wysokiemi cnotami tak w życiu prywatnem jakoteż publicznem, odznaczającego się.

— *Gazeta Lwowska* podaje następującą listę pożarów:

Dnia 23go z. m. w Pawełczu, w pow. stanisławowskim, spaliła się skutkiem nieostrożności robotników gorzelnia z nacznemi zapasami okowity, słodu i mąki; szkoda wynosi około 4,500 złr. Dnia 30 z. m. w Borodczycach, w pow. bobreckim, 4 domy włościańskie z budynkami gospodarskiemi; szkoda wynosi 2,300 złr. Ogień miał być podłożony. Dnia 30 z. m. w Gwoźnicy Dolnéj, w pow. brzozowskim, dom włościański ze stajnią; ogień miał być także podłożony. Dnia 2 b. m. w Nowéj Wsi, w pow. sandeckim, dom włościański z budynkami gospodarskiemi, zapasami zboża, narzędziami rolniczemi i bydłem; szkoda wynosi 900 złr. Ogień miał być podłożony. Dnia 5 b. m. w Rozborzu, w pow. jarosławskim, 3 stodoły dworskie ze zbożem i paszą; szkoda wynosi 1,500 złr. Przyczyna pożaru jest niewiadoma. Dnia 7go b. m. w Krechowie, w pow. żółkiewskim, 4 domy włościańskie z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża, przyczyna pożaru niewiadoma; szkoda wynosi 3,000 złr. Dnia 10 b. m. w Kłodnie, w pow. żółkiewskim, 6 domów włościańskich z budynkami gospodarskiemi; przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda wynosi 1,500 złr.

— Karola Libelta obrano prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Pierwszym przewodniczącym téj instytucyi był Tytus hr. Działyński, drugim August hr. Cieszkowski, Libelt zaś trzecim.

— Śnieg co spadł w Saksonii w Święta wielkanocne, przypruszył już kwiaty wiośniane.

— O pojedynku bar. Budberga z bar. Meyendorffem powiadają, że w roku przeszłym ten ostatni miał żywe zajście z hr. Saint Priest *attaché* ambasady rosyjskiej, które się na niczem skończyło, dla tego, że p. Budberg wystawił świadectwo jako p. Meyendorff w skutku ciężkiej rany w głowę podczas kampanii krymskiej odniesionej cierpi chwilowe obłąkanie. Rozgniewany p. Meyendorff ogłosił czyn ten w Paryżu i Petersburgu jako podłe oszczerstwo, kazał sobie wystawić świadectwo zdrowia przez dwóch specyalistów w Anglii, i zażądał znów satysfakcyi od p. Budberga, której ten stanowczo odmówił. Tymczasem wielkiego używająca wpływu rodzina Meyendorffa, a na czele jego matka, starała się w Paryżu i Petersburgu, kredyt posła podkopać, i nastąpiła znana scena w Verviers, gdzie p. Meyendorff laską na bar. Budberga uderzył, a ten aresztować go kazał wołając „to waryat.“ Podczas ostatniego pobytu Cesarzewicza w Nicei, gdy p. Budberg przybył, aby złożyć mu uszanowanie, doczekał się tego, że mu Cesarzewicz zwykłego podania ręki widocznym sposobem odmówił, a obecnemu posłowi rosyjskiemu przy dworze belgijskim kazał sobie osoby znakomitsze miasta Nicei przedstawiać. Obrażony do żywego wrócił jeszcze do Paryża bar. Budberg, lecz gdy kolonia rosyjska w Paryżu nie oddała mu zwykłéj na Wielkanoc wizyty, podał się do dymisyi, i zawiadomił p. Meyendorffa, że teraz jest gotów bić się z nim. Spotkanie miało się odbyć z razu w Würzburgu, potem przeniosło się w okolicę Monachium. Depeszą telegraficzną zawiadomił 16go b. m. bar. Budberg swoją rodzinę, że nie jest ranny, o przeciwniku zaś jego dotąd nie ma wiadomości.

— *Zukunft* wiedeńska podaje telegram prywatny (zapewne urzędowy) z Petersburga, donoszący, że d. 1 czerwca odchodzi z Petersburga pociąg spacerowy do Pragi, Berna, Wiednia, Laxenburga, Mödlinga, Gracu, Marburga, Cilli, Lublany, Adelsberga i Tryestu.

— Dnia 17go kwietnia na pół zachmurzone. Ciepłomierz w cieniu doszedł do + 10⁰,4 R. od + 2⁰,4 R. Ciężkomierz powoli idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 18go kwietnia 326‴,01, zaś ciepłomierza + 5⁰,0 R. Wiatr 17go przeważnie wschodnio-południowo-wschodni przeszedł na słaby wschodni a w nocy na 18ty kwietnia na południowo-zachodni, który deszczyk sprowadził.

— W niedzielę dnia 19 kwietnia, Śgo Antonina, w poniedziałek dnia 20 kwietnia, Śtéj Agnieszki Policyanki.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Jan Wokowacz c. k. nadporucznik z Wiednia, Henryk bar. Konopka właś. dóbr z Wrząsowic, Mieczysław Trzciński wł. dóbr z Kongresówki, Paweł Skórzewski właś. d. z Kongresówki, H. Apenceler z Warszawy, Seweryn Komar wł. dóbr z Gosprzydowy, Józef Michałowski wł. d. z Łuczyc, Józefat Kałuski właś. d. z Zegartowic, Edward Zdanowski z Kongresówki, Józef Brzichanek z Tarnowa, C. Wohlheim wł. d. z Gdańska.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Michalinę Dobrzyńską o nakazie zapłacenia Feinelowi Polturakowi sumy weksl. 1,000 złr.; kurator Dr Czemeryński. — Sąd krakowski Magdalenę Florkiewiczową o nakazie zapłacenia kupcowi w Krakowie B. Dalletowi sumy weksl. 159 rsr., kurator Dr Zucker. — Sąd Stanisławowski Eliasza Gales o dozwoleniu zaintabulowania Czarne Keslerowéj jako właścicielki $^1/_{48}$ i $^1/_6$ części realności pod L. 134 w Stanisławowie.

Posady: Dwóch praktykantów w wydziale rachunkowym przy namiestnictwie lwowskiem (po 200 złr.), podania do 15 maja. — Nadradcy budownictwa w Pradze (3,000 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 17 kwietnia. Z granic Królestwa Polskiego nie było dziś żadnego dowozu, lubo go w wysokim stopniu oczekiwano, ponieważ od dni 14, szczególnie podczas Świąt ostatnich przycichł był ruch handlowy. Nie wiedzieć, jakie okoliczności wpłynęły na ten stan rzeczy, czy złe drogi w Królestwie, czy też całkowite wyczerpnięcie szczupłych zasobów, znajdujących się w najbliższych granicy powiatach. Odleglejsze okolice Królestwa, które dla nas zawsze stanowiły nasze źródło dowozu, w bieżącym roku miastu naszemu żadnych nie dostarczały płodów, gdyż prawie wszystko albo szło do Warszawy, lub też na miejscu skonsumowanem zostało. W ciągu ubiegłej zimy handel z Królestwa był też nieznacznym i nawet najmniejszych doszedł rozmiarów. Musiało to, jak się samo przez się rozumie, oddziaływać na handel zbożowy w Krakowie, a to tem bardziej ile że i Galicya w tym roku latom poprzednim wcale nie dopisała; handel w Krakowie ograniczył się przeważnie na samem mieście i części Szląska Górnego.

Pomimo słabych kursów z zagranicy pszenica była bardzo poszukiwanną i dobrze płaconą. Sprzedano kilka partyj białej pszenicy po 14 złr. lub 14 złr. 25 c. (po 172 funty wagi wiedeńskiej), żółtej pszenicy dobrego gatunku po 13, 13·50 i 13·75. Żyta bardzo mało ofiarowano i sprzedawano je po 9 złr. i 9·25 (po 162 funty wagi wied.). Owies znalazł mały odbyt po złr. 4 do 4·25 za cetnar wagi wied. bez opłaty konsumcyjnej. Innych gatunków zboża na targu nie ofiarowano i nie poszukiwano.

Projekt reformy taryfy kolejowej,

wypracowany przez zaproszonych do tego deputowanych Rady państwa.

(Dokończenie).

Klasyfikacya.

Do klasy normalnej należą wszystkie w innych klasach niewymienione towary.

Klasa towarów, których stopa kubiczna mniej waży jak 10 funtów (sperriges Gut), mianowicie należą do niej: łóżka, obrazy i malowidła, sztuczne kwiaty, powozy (rozebrane), pióra (do pościeli i stroju), próżne naczynia, skrzynie, koszyki (jeżeli takowe nie mają być uważane jako naczynia wracające), rogi, figury gipsowe, kapelusze, instrumenta muzyczne (z wyjątkiem fortepianów), oset, wyroby koszykarskie, lampy, latarnie, żwierciadła, rośliny żyjące, towary modniarskie, wyroby z trzciny i sitarskie, krzewy, dekoracye teatralne, wypchane zwierzęta (opakowane), zwierzęta żywe (w klatkach), zegary i tychże części składowe, wozy (rozebrane), wata.

Klasa zniżona. Włókna Abaco, sprzęty rolnicze (rozebrane) włókna aloesu, bawełna, towary bawełniane surowe (cottone), bez opakowania, bez gwarancyi jednak w razie pozwolenia wyroby stolarskie do budowy (rozebrane), drzwi okna, etc., jagody świeże i suszone, miotły, blejwas, kawa i surogaty, produkta chemiczne, korzenie cykoryi, świeże i suszone, towary kolonialne, korzenne i lekarskie, maty z łyka trzciny i słomy, dreny, jaja, opakowanie próżne (jako posełka wracająca z poświadczeniem zwrotnem), pochodnie, farbniki, fajansy, skóry surowe (z wyjątkiem futer), len, konopie, kłaki, pokost w beczkach, mięso, i wyroby mięsne, przędza, masa szklanna, sól glauberska, śledzie, drożdże, wyroby drewniane proste nieopakowane, druty drewniane, miód, mąka kartoflana, świece (stearynowe i łojowe), koce z wełny albo włosia, bez opakowania (bez gwarancyi jednak w razie pozwolenia), kapusta, lak w beczkach, skóra, karuk, towary lniane surowe bez opakowania (bez gwarancyi w razie pozwolenia), maszyny (rozebrane), mleko, wody mineralne (w skrzyniach i beczkach) orzechy, papier i wyroby z papieru, porcelana żywe srebro (w żelaznych flaszkach, tyglach lu skrzyniach), rajgras, kora w wiązkach, nasiona, (polne, ogrodowe, leśne), tablice szyfrowe, morska trawa, mydło, wyroby powroźnicze, musztarda i mąka gorczyczna, słonina, krochmal, naczynia kamienne, owoce południowe, syrup, tytuń w liściach, tapioca, terpentina, produkta zwierzęce (szerść, włosie etc.), wosk, dziczyzna.

Wszystkie artykuły należące do taryfy dla ładunków w pełnych wagonach niżej 100 cetnarów cłowych.

Klasa dla ładunków w pełnych wagonach A.: Piwo, wódka, chleb, masło i smalec, ocet, drzewo farbiarskie w kłodach, jarzyny, szmaty, garbnik, (opakowany), metale i kompozycye metalowe nie wymienione wyraźnie, (kute, walcowane i lane), moszcz, owoce (świeże i suszone), oleje, obrzynki papierowe, parkiety, petroleum, ryż, kwasy mineralne, spiritus, łój, parafina, kamfina, olej solarny, tran, wino, cukier.

Klasa dla ładunków w pełnych wagonach B.: Odpady zwierzęce (kopyta, kości), ałun, ziemia ałunowa, kamień ałunowy, asfalt, ołów, żelazo, miedź, mosiądz, stal, cynk w sztabach, płytach, blachach i drutach towary ołowiane, cement, tektura na dachy, sól do pognoju, żelazo i proste wyroby żelazne, stalowe i metalowe, części do wierzchniej budowy kolei żelaznych, koła wagonowe, żelazne wyroby (resory, kraty, rury, kosy, sierpy i lemiesze (klepki i obręcze, forniery, zboże (twarde i strączkowe), pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurydza, proso, groch, bób, soczewica, wyka, guano, gips, żywica, siano i słoma (prasowane), drzewo (opałowe, budulcowe, kłute i tarcice nie dłuższe nad 20'), węgiel drzewny, ziemniaki, węgiel kościany i mąka kościana, skrawki skórzane, makuchy, słód, mąka i produkta mączne (grysik, otręby, krupy), malassa, gwoździe i sztyfty, natron, smoła, potaż, buraki i odpady burakowe, nasiona (konopie, len, koniczyna, mak i rzepak), saletra, sól, gonty, siarka i kwiat siarczany, progi, soda, spodium, maź.

Klasa dla ładunków w pełnych wagonach C.: Osie żelazne, popiół, briquettes, coks, dachówki łupkowe, pognój, lód, szyny pod kolej żelazną, żelazo surowe i brucht, ziemia, kruszcze, szkło potłuczone, odpady z drzewa, wapno, żwir, węgiel kamienny, margiel, kwarc, piasek, żużle, szuter, trociny, (żelazne i metalowe), stal brucht, kamienie (do budowy, bruku, młyńskie i brusy), glina, cegły i dachówki.

Należytości poboczne.

Tak zwana ogólna należytość asekuracyjna za frachty zabezpieczone według § 36. regulaminu tylko po 30 złr. od cetn., ma być zniesiona. Pozostawia się do woli zarządom kolei żelaznych wydać za przyzwoleniem c. k. ministerstwa handlu oddzielne przepisy względem tak zwanej szczególnej należytości asekuracyjnej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 16 kwietnia. Król jest słabym i nie opuszcza pokoju.

Książę następca tronu wyjechał o godzinie 1ej po południu do Florencyi.

Drezno 16 kwietnia. *Dresdner Journal* donosi w korespondencyi wiedeńskiej, że podróż duńskiego ministra wojny miała na celu przyprowadzenie do skutku sprzedaży zachodnio-indyjskiej wyspy Croix na rzecz Francyi.

Monachium 17 kwietnia. Książę następca tronu pruski przybył tutaj o godzinie 9tej; na dworcu kolei, gdzie ustawiono kompanią honorową, przyjął go książę Otto.

Hamburg 16 kwietnia. (*Presse*). Do *Weser Zeitung* piszą z Berlina: W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że baron Beust cofnął przesłaną Wimpfenowi depeszę w sprawie Szlezwiku północnego, przed udzieleniem takowej gabinetowi pruskiemu. (Do depeszy tej dodaje *Presse*: Donieśliśmy już o tem w dzienniku naszym z dnia 12).

Słychać, że Prusy po zerwaniu poufnych rokowań z Danią, zażądają urzędowych oświadczeń gabinetu duńskiego, jak się zapatruje na kwestyę odstąpienia części kraju i na kwestyę rękojmi.

Paryż 16 kwietnia. *Memorial Diplomatique* donosi, że baron Budberg wczoraj wieczór o godzinie 10 powrócił do Paryża.

Paryż 17 kwietnia. (*Presse*). Pinard (minister spraw wewnętrznych) wydał okólnik do prefektów, w którym oświadcza, że mowa Barocha wyraża w zupełności myśli i prawdziwe uczucia Cesarza i nakazuje rozszerzać dalej to zapatrywanie.

Londyn 16 kwietnia. Depesza rządu z Abisynii donosi, pod d. 23 marca: Napier opuścił dziś Lat; wojska jego przekroczyły wczoraj bez pakunków górę, 10,000 stóp wysoką. Jenerał Staveley, artylerya i amunicya rezerwowa znajdują się o dwie dniówki marszu w tyle. Oddalenie obozu od Magdali wynosi jeszcze mil 60, pułkownik Phayne posunął się na 20 mil naprzód celem rekognoskowania okolicy. Stan zdrowia wojsk angielskich jest zadawalającem.

Dublin 16 kwiatnia. Podnaczelnik hrabstwa Westmeath, zamordowanym został.

Spodziewają się korzystnych rezultatów po pobycie księcia Wales, którego dobrze przyjęto.

Turyn 16 kwietnia. Królowa portugalska i księżna Klotylda przybyły tutaj, i przez ludność okrzykami pełnemi zapału przywitane zostały.

Bologna 16 kwietnia. Spokojność przywróconą została. (Trwała tam przez dni kilka zmowa robotników. *Red.*).

Florencya 16 kwietnia. *Nazione* donosi: Minister skarbu przedłoży dziś Izbie dodatek do budżetu wojskowego i marynarki, zaoszczędzający jeszcze 25 milionów.

Madryt 16 kwietnia. W Barcelonie i Kalabryi trwa spokojność. (wśród stanu oblężenia. *Red.*)

Polityka europejska ciągle jeszcze materyałów szczupło bardzo dostarcza.

W Austryi wszystko prawie węgierskie, od sprawozdań sejmu węgierskiego aż do telegraficznych depesz donoszących, że kasy biorą znaczący tytuł: Kasy królewsko-węgierskiego państwa. *Paullatim summa petuntur.* Dzienniki wiedeńskie przepełnione sprawą Asztalosa, szczegółami o rozpędzeniu klubu demokratycznego w Peszcie... bo nie wszystko złoto co się świeci. W Przedlitawii na drugim stojącej planie, wydział finansowy oświadczył się przeciw projektom ministra Brestla, ztąd pogłoski o rozwiązaniu Izby, ukojone natychmiast oświadczeniem jak piszą gabinetu, że wcale nie myśli do ostatecznych uciekać się środków. Kwestya finansowa coraz drażliwsza: gdyby Austrya bankructwo uczynić chciała lub mogła, to potem o ministrów finansów nie byłoby trudno, ale teraz, to zaprawdę pytanie, ktoby p. Brestla zastąpił, gdyby się przed opozycyą cofnął?

Wiadomy artykuł *Journal des Débats* zarzucił Austryi, że wojenne przymierze proponowała Francyi. W pruskich dziennikach owo przymierze już urosło do rozmiarów ogromnego koalicyjnego przeciw Prusom planu. Francya miała odrzucić takowy. Przypomina to pogłoski zjazdu salzburskiego, gdzie znów Austrya miała nieprzyjąć ofiarowanego sobie podobnego przymierza. Nibyto więc polityczny „wet za wet“; szkoda tylko, że mu się sprzeciwiają fakta, bo książę Metternich, poseł austryacki w Paryżu, pytał zdaje się p. Moustier, ministra spraw zagranicznych, o znaczenie prawdziwe noty w *Constitutionnelu*, tak mu się bowiem owe wspomnienie z Fontenoy wojennem wydawało. Margrabia oświadczył, według dzienników, że nota miała być pokojową, lecz autor jej, sekretarz Cesarza pan Conti, nie zna się na dziennikarskim stylu. Pan Conti więc stał się kozłem ofiarnym pogłosek wojennych, ale posłużył za dowód, że Austrya nie pragnie koniecznie wojny, i uspokoił dzienniki wiedeńskie artykułem *Debattów* nielada zaalarmowane.

Mowy napoleońskie przestały wywierać dawne wrażenie na Europę. Zdaje się, że teraz kolej na ministrów. Niedawno, jak p. Rouher wyrzekł słowa, które długo rozlegały się po Europie i dotąd nie przebrzmiały. Teraz znów wobec pogłosek wojennych p. Baroche powiedział z powodu uroczystości religijnej w Rambouillet dwie mowy zarówno pokojowe: jedną do biskupa Wersalskiego drugą do mera miejscowego. W obydwóch rzekł kategorycznie „że rząd pragnie pokoju, a nie ma żadnego powodu wierzenia w wojnę.“ Zaprzeczenie to kategoryczne pogłoskom, przesłał prefektom minister spraw wewnętrznych p. Pinard w okólniku „jako zupełny wyraz najgłębszej myśli cesarskiej“ z poleceniem „aby słowom tym dali, o ile mogą, rozgłos.“ To jest mój ulubiony minister, tego słuchajcie — zdaje się w okólniku mówić Cesarz Napoleon. Czy p. Baroche będzie tak szczęśliwym jak p. Rouher, zobaczymy wkrótce. Ostatni to podobno strzał napoleoński przeciw owym pogłoskom, o których, co do nas przynajmniej, nie wiemy, czy polityce francuskiéj są na rękę, lub czy jej są przeciwne.

Rozruchy zmowami robotników sprowadzone, przenoszą się ciągle z miejsca na miejsce. W Belgii, w Szwajcaryi, Francyi jeszcze nie ustały, w Bolonii i Włoszech ledwie poskromione, wybuchły znów w Barcelonie i to tak silnie, że jeneral-kapitan (gubernator) Katalonii całą prowincyę w stanie oblężenia ogłosić musiał. Ruchy te podobno wielką rolę w bliskiej przyszłości odegrać są przeznaczone.

Donoszą z Petersburga, że jenerał Tottleben otrzymał polecenie, odbycia przeglądu fortec, portów i warowni morskich na całych brzegach rosyjskich morza baltyckiego. 32 okrętów wojennych liniowych, fregat i monitorow, mają być zebrane 13go maja przed Kronsztadem, gdzie admirał Bułakow ogromną morską rewię odbędzie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 18 kwietnia. *Debatte* dowiaduje się, że z Anglią także traktat żeglugi okrętowej zawartym został, mocą którego austryackim okrętom wszystkie kolonie W. Brytanii są otwarte.

Peszt 18 kwietnia. W procesie ministra wojny z redaktorem Meszaros o obrazę honoru, sąd przysięgłych skazał ostatniego na rok więzienia i 400 złr. grzywien.

Kursa. Wiedeń 18 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 56·70. — Pożyczka narodowa 62·75. — Losy z roku 1860 81·40. — Akcye banku 693. — Akcye kred. 179·90. — Londyn 116·90 — Srebro 114·65 — Dukat $5{\cdot}58^5/_1$.

Paryż 17 kwietnia. Renta 69·15.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 18 kwiet.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163	159
Talary prs. za 100 tal.	174	170
Bankn. pr. za 150 złr.	87¾	86¾
Srebro nowe austr.	116	114
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 48	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	74	72
„ „ stare „	78	76
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	83	81
Wiedeń 17 kwiet.		
5% Metaliki na w. a.	58 20	54 —
„ Pożyczka narod.	63 —	62 80
„ Metaliki na m. k.	56 90	56 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 75	85 25
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	72 25	73 —
„ „ chor. i b.	72 —	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	63 75
„ „ bukow.	64 50	64 —
„ „ „ siedmg.	68 —	67 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	94 25	94 —
4% Galicyjskie	72 50	71 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 50
5% Boden Cr. austr.	98 50	99 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 75	170 25
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	82 40	82 20
„ „ „ 1864	85 40	85 29
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	130 —	129 80
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	33 50	33 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 --	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	14 —	13 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	703	702 —
Zakładu kredytow.	183 10	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	251 10	250 90
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej	139 75	139 25
„ południowej	170 30	170 10
„ Galicyjskiej	204 —	203 75
„ Czerniow.	179 —	178 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 —	99 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 50	84 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	81 50	81 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ „ „ Emis 1867 „	114 75	114 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 —
„ Bony 6% 1875-1876.	205 —	204 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 50	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 —	101 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	92 —	91 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	87 50	87 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 25	75 75
„ „ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	— —	— —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	86 50	86 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 49	5 49
„ — obrączk.	5 58½	5 58
Złoto *al marco*	5 57	5 56
Napoleondory	9 34	9 33
Fryderyki	9 70	9 66
Luidory (niemieckie)	9 50	9 40
Suweryny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	114 85	114 65
Srebro, kupony	115 25	114 75
Talary związkowe	1 76	1 72

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 17 kwiet.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 60	5 55
Półimperyał rosyjski	9 60	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 78
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	72 75	72 25
„ „ m. k.	76 50	76 —
Listy zast. banku hip.	83 —	82 50
Obligi indem. b. kup.	64 55	64 25
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 —	203 25
„ „ lwow.-czer.	179 —	178 25
Akcye banku hip. gal.	72 —	— —
Warsz. 5 kwiet.		
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	— —
„ „ 2 ser. „	72 90	72 40
kupon „	— —	1 11⅑
Listy likwidac. „	61 33	61 —
kupon „	— —	1 35 5/9
Pożyczka r. 1865 „	125 50	124 75
„ r. 1866 „	122 25	121 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	— —
„ warsz. byd. „	56 —	55 17
„ warsz. teresp.	81 50	81 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu - do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Wydział Resursy Mieszczańskiej

zaprasza Szanownych Członków tejże na

Zgromadzenie ogólne,

które się odbędzie w Niedzielę, to jest 19 Kwietnia r. b. o godzinie 6 z wieczora, w Salach resursowych. (824--3)T

---

4 Obrazy olejne salonowe,

w przepysznych ramach, są pojedynczo lub razem bardzo tanio do sprzedania.— Bliższa wiadomość w Hotelu Drezdeńskim u Kelnera pokojowego. (691--4)

Poszukuje się

dwóch Urzędników,

umiejących doskonale tłómaczyć z niemieckiego, polskiego i francuskiego.

Interesowani niech się zgłoszą do *I. de Vriese et Crabbé,* przedsiębiorców w Cieszynie. (690-3)

Dobra

w doskonałej pszennej glebie położone, 300 morgów obszaru mające, z propinacyą, na trakcie Mościsko - Samborskim, o półtory mili od stacyi kolei żelaznej oddalone, łatwością i taniością robotnika odznaczające się, z obszernym i eleganckim domem i oficynami, jako też porządnemi budynkami gospodarskiemi -- są do sprzedania.

Większa połowa ceny szacunkowej może się pozostać na czas dłuższy przy gruncie. (669--3)

Bliższa wiadomość w Czyżowicach poczta Mościska.

Hotel Lwowski w Krakowie

do sprzedania każdego czasu z wolnej ręki. Najbliższość Dworca kolei i traktu Królestwa Polskiego, z 2ma frontami i obszernym placem; położenie w otwartem miejscu z widokiem na Plantacye, czyni go co do świeżości powietrza najpożądańszym; zaś co do wziętości stać się może bardzo korzystnym, jeżeli nowo-nabywca wzorowo (czego teraźniejszy właściciel nie jest w stanie) urządzić go zechce. Hotel ten posiada wszelkie Zakładom tym należne przywileje, jako to: **Wyszynk** wszelkich Trunków krajowych i zagranicznych **Traktyernię i Kawiarnię**; nadto znajduje się **Sala** kilka set osób mieszcząca, w której Zebrania towarzyskie, zabawy publiczne itp. odbywać można; z czasem posłuży **na Giełdę** produktów surowych, do czego przez Znawców interesów przemysłowo-handlowych za najstósowniejszą pod względem miejscowości i wewnętrznego układu uznaną została. — Wiadomość o warunkach nabycia u samego właściciela w tymże Hotelu osobiście lub listownie powziąść można. (684--3)T

100,000 reńskich warte.

Prawdziwy skarb w posiadaniu każdego.

Najnowsze dzieło „Das Handbuch des Lottospiels" zawiera wszystkie tajemnice gry w loteryą do osiągnięcia pewnych i bardzo znacznych wygran małemi środkami.

Dzieło to obecnemu wykształconemu wiekowi odpowiednie, które wszelkie dotąd wyszłe dziełka zakasowało, zawiera dla całej ludzkości a szczególnia dla **badaczy loteryi** i **matematyków** potrzebne instrukcye, ułamki

„żydowskiej kabały"

interesowne matematyczne i astronomiczne tajemnice np.

„tajemnica nici kabałowej"

Mojżesza Bundeslade;

również, aby na **większych loteryach** jakoto: loteryach rządowych, losowaniach pożyczkowych i kolejnych itd. pewne korzyści osiągnąć, i inne nader ważne, dowiedzione, czysto matematyczne wyjaśnienia, a żadne zabobonne zasady. Dzieło to znalazło wziętość u najwyższych znakomitości, a zrozumiałem jest dla każdego dziecka i nastręcza przyjaciołom gry w loteryą sposobność zapewnienia sobie **lepszej** a często **świetnej** przyszłości. Na zapytania przesłany będzie wykaz wraz z przedmową tego największej wagi dzieła.

R. H. v. Orlice,
Profesor i autor dzieł matematycznych
(819) Berlin, Wilhelmsstrasse N. 125.

Główny skład

Cukierków piersiowych

wyrobu

***Maurycego Fritscha* w Bielsku,**

podług Stollwerka w Kolonii, składających się z czystych części roślinnych— rozbieranych chemiczne przez Aptekarzy, za dobre uznanych i poleconych przez Dr. Medycyny — jest u P. ***Jana Czemeryńskiego,*** Aptekarza pod Aniołem w Tarnowie. (623-4-10)T.

Nowe Fortepiana Wiedeńskie

są do sprzedania w Rzeszowie, przy ulicy Głogowskiej, dom Wgo Getingowskiego.

Feliks Skotnicki,
(692--2)T Nauczyciel muzyki.



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski Proszek bydlęcy,

dla

koni, bydła rogatego i świń,

przez wysoki c.k. Austryacki, król: Pruski i król. Saski rząd koncesyonowany' Hamburskim, Londyńskim, Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim medalem odnaczony, w masztalarniach JKM. Królowej Angielskiej, jako też JKM. Króla Pruskiego z najlepszym skutkiem używany i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: przeciw zwyczajnym, jako też złośliwym zołzom, w nieżycie, w zajęciach krtani, w robaku, szczególnie pomocny, aby konia utrzymać w pełnem ścierwie.

U bydła rogatego: przeciw chorobowemu odmiennemu wydzielaniu się mleka, w skutek złego trawienia i wydzielaniu się złego mleka i w małej ilości, którego jakość przez użycie Proszku zadziwiająco poprawia się, dalej przeciw krwawemu i włóknowemu udojowi i wzdęciu, również używanie go u krów przy ocieleniu bardzo zbawiennym się okazuje, a słabe cielęta pożywając go, nabierają sił.

U Owiec: dla usunienia motylicy, osłabienia również w zepsutym organizmie części brzusznych, którego powodem jest bezczynność.

Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutions-fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wyłącznym przywilejem odznaczouy, przez JCK. Mość Cesarza Franciszka Józefa na cały obszar wszystkich austryackich prowincyj po poprzedniem praktycznem używaniu i wypróbowaniu przez wysoką c r. władzę urzędową zdrowia, utrzymuje konia przy największych wysileniach aż do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym, a służy szczególnie d wzmocnienia przed i po wielkich wysileniach.

Prócz tego Płyn ten jest bardzo skutecznym w leczeniu chorób gośćcowych (reumatyzmowych), porażeniu, w nabrzmieniu ścięgien, w zwichnięciu itp., o czem wyrażają się w uznaniu: książę R. Auersperg, hrabia Schönburg-Glauchau, hr. August Csáko, hr. Zenon Csáko, hrabia Sprinzenstein, hrabia Kuhn, pułkownik v. Hartmann itd. W. Meyer nadkoniuszy i M. Langwirthy, nadweterynarz JKM. Królowej Angielskiej Dr. Knauert, nadkonofał JKM. Króla pruskiego, następnie wiele oddziałów ck. austryackiej jazdy.

Maść na kopyta u koni,

na kruche, popękane i małe kanty rogów, itp

Proszek na strzałki kopyta

przeciw psuciu się strzałki u kopyt końskich.

(131--4)T

Prawdziwy jest do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski— w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower— w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklicz wdowa— w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin —w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ces. król. **KOLEJ KAROLA** uprzywil. **GALIC. LUDWIKA**

C. k. uprzywil. Towarzystwo kolei żelaznej

LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 15go Kwietnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia, używane naczynia próżne, jakoto:

beczki, paki, kosze, putnie i t. d.

tudzież opakowane

kamionki i banie,

oddając je na fracht zwyczajny w obrocie krajowym, taryfowane będą na wyżej wzmiankowanych kolejach według pierwszej klasy towarowej.

Transport zwrotni rzeczonych naczyń frachtem pospiesynym, skoro takowe do przewozu przedmiotów jako przesyłki pospieszne uwzględnionych służyły, nastąpi — za okazaniem pierwotnego listu spiesznofrachtowego, na mocy którego oneż w napełnionym stanie były transportowane — według Taryfy II klasy towarowej, trzymając się, jak dotąd, zasady, że każdy zaczynający się cetnar cłowy za całkowity cetnar uważany będzie.

Załączanie przepisanych dotąd okazów zwrotnich (Retourscheine) niniejszem się znosi.

Wiedeń 31 Marca 1868. (825-2-3)T

Uwiadomienie.

Lekarz zębów p. I. G. Popp w Wiedniu, Stadt Bognergasse 2, od 20tu lat sporządza Essencyę, która pod nazwą **Anatherynowa Woda do ust** przyszła w handel, stała się tak korzystnie znaną, tak wszędzie kupowaną, że sława jej może słusznie europejską być nazwana. Essencya działa lecząco i łagodząco na wszelkie choroby zębów i ust, wzmacnia miękkie części ust, szczególniej dziąsła, niszczy gąbczastość, wrzody, cuchnienie ust, osad na zębach, a nawet z świetnem powodzeniem używaną bywa w pruchnieniu zębów i szkorbucie, — uśmierza wszelki ból zębów, powraca wszystkim częściom ust pierwiastkową świeżość, siłę i zdrowie, a przy bezprzestannem użyciu trwale w tym stanie utrzymuje. Naturalną rzeczą, że wszędzie osiągnięte skutki „Anatherynowej Wody do ust" zjednały jej najrozmaitsze i najsprawiedliwsze uznania, tak ze strony wysoko położonych osób, jako też znakomitości naukowych. Przytoczone orzeczenie najlepiej tego dowodzą:

„Z przyjemnością potwierdzam Panu, że rozbierałem chemicznie pańską **Anatherynową Wodę do ust** i znalazłem takową nietylko zupełnie wolną od wszelkich szkodliwych pierwiastków, ale nawet tak jak i p. profesor Oppolzer, uważam ją jako bardzo polecenia godną.

Wiedeń. ***Dr Jan Flor. Keller,***
Przełożony c. k. Zakładu naukowego patologiczno-chemicznego c. k. chemik Sądu krajowego."

(47-2-4)T

Obok „Anatherynowej Wody do ust," wyrabia wynalazca tejże i „Anatherynową Pastę do zębów," która do czyszczenia zębów z pomocą szczoteczki używana, szczególniej do utrzymania w czystości zębów i części ust, jest niezrównaną, gdyż w swych składnikach powyższej wybornej wodzie jest podobną. Także i ta Anatherynowa Pasta do zębów zaszczycona jest wielorakiemi świadectwami uznania, a chemik c. k. Sądu krajowego profesor Dr Kletziński, następujące daje orzeczenie:

„**„Anatherynowa Pasta do zębów"** praktycznego lekarza zębów J. G. Poppa w Wiedniu, nie zawiera żadnych szkodliwych części. Jej aromatyczne składniki z eterycznych olejków, działają odświeżająco i odżywiająco na miękkie części ust, zapachem swym uprzyjemniają użycie tej Pasty, zabijają wszelkie pasożytne organizmy zwierzęce i roślinne zawarte w osadzie na zębach, dziąsłach i języku, i zapobiegają dalszemu rozwijaniu się tychże, mineralne części składowe działają czyszcząco na zęby, nie nadwerężając emalii, organiczne zaś części Pasty czyszczą chemicznie błony śluzowe i na emalią nie wywierają najmniejszego szkodliwego wpływu, owszem działają łagodząco na błony śluzowe i tkankę komórkową jamy ustnej.

Wiedeń. ***Dr V. Kletzinsky,*** m. p.

„Anatherynowa Woda do ust," jako też „Anatherynowa Pasta do zębów" jest do nabycia:

w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr i apt. *Sawiczewski*

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga* teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski,— w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski— w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski— w Kimpolung p. BerSommer— w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. — w Sanoku p. J Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. —w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — wWadowicach p. Foltin— w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn aptek. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500

Szanownej Publiczności monarchii Austryackiej

oznajmia największe przedsiębiorstwo

Fabryki płócien i bielizny

E. FOGL,

Filia i fabryka przy Kärntnerring N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27, ***„zum Erzherzog Karl,"***

że na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi jedynie i wyłącznie [Wystawa przemysłowa **1867.**] medalami odznaczone było.

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolej, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należytość i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod **zupełnem zaręczeniem** Cennik **znacznie zniżonych cen fabrycznych.**

Z lnu rumburskiego:

Koszule męzkie, (potrzeba objętośc szyi podać), po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, do 6 złr. najcieńsze.

Koszule damskie, gładkie po złr. 1·80, 2; cienkie ściągane po 2·50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3·50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i bątystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.

Koszule damskie nocne, z długiemi rękawami po złr. 3·50, także haftowane po złr. 5 do 6·

Gatki męzkie, po złr. 1, 1·50, 2, 2·50 do złr. 3, krojem do jazdy, francuskie i węgierskie fasony.

Majtki damskie lniane, perkalowe lub barchan., po złr. 2, 2·50, do 3 z haftem u spodu.

Damskie negliże albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu, od złr. 2 do 2·50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po złr. 3·50, 5 do 6.

Pończochy lub szkarpetki, tuzin po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Koszule męzkie zbytkowe z artyst. przodem (podać objętośc szyi) po zł. 6, 7 do 8.

Koszule męzkie flanelowe różnobarwne, po złr- 4·50, 5 do 6, (podać objęt. szyi).

Kołnierzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po złr. 2, 3 do 4, (podać objęt. szyi).

Chustki do nosa lniane, tuzin po złr. 1·50 do złr. 2 za małe, większe i cieńsze po złr. 2·50, 3·50, 4, 5, 6, 8 do 10.

Chustki do nosa batystowe damskie, tuzin po złr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze,

Serwet lub ręczników tuzin tylko złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej nicianej.

Jeden garnitur stołowy lniany na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcień. roboty adamasz., na 12 osób kosztuje toż samo podwójnie.

30 łokci materyi kolorowej na pościel, po złr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej bielonego, podwóina nitka, niebielone po złr 7·50, 9·50, 11, 13, 15 do 18 złr. najpiękniejsze.

30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18 do 20 złr. najpiękniejsze.

40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul), po złr. 14, 15, 18. 22 do 24 za najcieńsze.

48 łokci **płótna webowego belgijskiego,** sztuka po złr. 22. 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne. (449-6-50)T

50 do 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburskiej** lub **holenderskiej weby** (przędzy ręcznej i 5/4 szerokości, sztuka po złr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 złr.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się najdokładniej; sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zaręczeniem. **Listy zaś uprasza się adresować:** ***an die Leinen- und Wäsche-Fabrik,*** Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse. *„zum Erzherzog Karl" Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

Do handlu bławatnego

ANTONIEGO CZERNEGO

nadeszły świeże towary na letnią porę, oraz wielki wybór kołder wełnianych i watowych, dywanów, kap na łóżka, materacy, szalikow i krawatek jedwabnych, mankietków z kołnierzykami i t. d.

Tenże handel przyjmuje i nadal **do farby** wszelkiego gatunku materye i suknie, po cenach bardzo niskich. (831-1-3)T

BIÓRO

c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego Krakowskiego,

zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa i osoby interesowane, iż ono, odnośnie do ogłoszenia z dnia 18 Stycznia r. b. i następnych w dzienniku „Czasie" zaopatrzone jest w Nasiona **roślin okopowych, pastewnych, trawnych, warzywnych, jarzyn kuchennych, strączkowych,** jak równie **Koniczyn, Lucerny i Końskiego zębu.**

Cenniki tychże Nasion na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Nasiona przesyłają się pocztą lub koleją żelazną za przekazem (Nachnahme).

Listy przyjmują się tylko frankowane (849-4-12)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse **w Wiedniu**

Skład Ubiorów *Kellera i Alta,*

odznaczony najwyż. medalami 1867.

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut 8 złr.

Ubiór wiosenny 12 złr.

Surduty wiosenne	od	5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty	od	8 do 28	„
Surduty do polowania	od	6 do 22	„
Fraki i surduty	od	14 do 28	„
Księże suknie	od	16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od	8 do 26	„
Całe ubiory	od	12 do 36	„
Surduty kancelnryjne	od	4 do 12	„
Spodnie	od	4 do 12	„
Kamizelki	od	2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne	od	3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów męzkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-76-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

---

12 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.

Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

(do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 757-2-10 T.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych

B. Frieda w Wiedniu,

Stadt, Adlergasse N. 1.

rozsyła za pobraniem należytości pocztą lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-10-25)

Kapeluszy słomkowych

najnowszych i najwytworniejszych **na wzór.**

Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.

Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu miarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zapakowanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (738-3-)T

Sklep z Nyżą,

Składem i Piwnicą, z pomieszkaniem lub bez pomieszkania przy ulicy Floryańskiej, pod L. 359, na czas jarmarku, lub na dłuższy czas do najęcia. — Bliższa wiadomość u Zarządcy na dole, lub za frankowanym listem: ***„A. R. L. 359.***

(689--2)T

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*